PAŹDZIERNIK 2025 | Nr 10 | cena 5 zł (w tym 8% VAT)

wawa.info

WARSZAWA • MAZOWSZE

WARSZAWIACY O PROHIBICJI

str. 3

Fot. Andrzej Sprzączak

str. 5

fot. archiwum prywatne

Repatriantowi odmowa, migrantowi zgoda

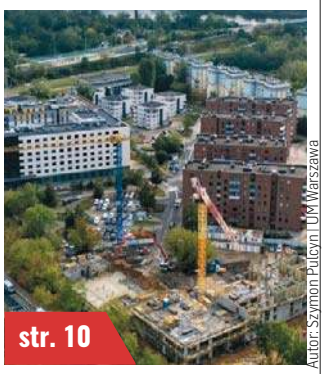

str. 10

Autor: Szymon Pulcyn / UM Warszawa

Nowe mieszkania przy Jagiellońskiej

str. 14

fot. deanreez - stock.adobe.com

Szkolenia dla kierowców - seniorów

ISSN 2956-8749

eprasa.pl a3c2844c95

WARSZAWA TRACI WICEPREZYDENTA
POSZŁO O COFNIĘTĄ PROHIBICJĘ

W WARSZAWSKIM RATUSZU DOSZŁO DO NIESPODZIEWANEJ ZMIANY. WICEPREZYDENT JACEK WIŚNICKI PODAŁ SIĘ DO DYMISJI PO TYM, JAK PREZYDENT RAFAŁ TRZASKOWSKI WYCOFAŁ PROJEKT WPROWADZENIA NOCNEJ PROHIBICJI NA TERENIE CAŁEJ STOLICY I ZASTĄPIŁ GO PILOTAŻEM OGRANICZONYM DO ŚRÓDMIEŚCIA I PRAGI-PÓŁNOC.

- Popierałem stanowisko prezydenta Rafała Trzaskowskiego. Z żalem przyjąłem, że to stanowisko zostało wycofane i zastąpione absolutnie fasadowym dokumentem. Dla mnie jest to trudne, ponieważ odpowiadam za sprawy społeczne (...). W związku z tym poinformowałem prezydenta, że nie mogę być dalej twarzą polityki społecznej w mieście i złożyłem rezygnację z tego stanowiska – powiedział Jacek Wiśnicki.

Wiśnicki pełnił funkcję wiceprezydenta od niedawna, zastępując Adrianę Porowską. W ratuszu odpowiadał za politykę społeczną, komunikację z mieszkańcami oraz współpracę z organizacjami pozarządowymi.

WIŚNICKI: SPRAWY SPOŁECZNE SPYCHANE SĄ NA MARGINES

Decyzja Jacka Wiśnickiego, wiceprezydenta Warszawy odpowiedzialnego za sprawy społeczne, odbiła się szerokim echem w stołecznym ratuszu. Polityk ogłosił swoją rezygnację po głosowaniu, które – jak podkreślił – przekreśliło szansę na realne ograniczenie sprzedaży alkoholu w mieście.

– Po pierwsze nie chciałbym, żebyśmy to nazywali prohibicją. To jest tylko ograniczenie sprzedaży w punktach detalicznych. To nie jest

prohibicja – mówił Wiśnicki.

Podkreślał, że jego stanowisko wobec ograniczeń było jednoznacznie pozytywne i spójne z wcześniejszymi deklaracjami prezydenta Rafała Trzaskowskiego. Tym większym rozczarowaniem było dla niego wycofanie się z tego kierunku.

Dymisja Wiśnickiego nie jest tylko kwestią polityczną. To także głos sprzeciwu wobec, jak twierdzi, marginalizowania spraw społecznych w polityce miasta.

– Jestem prezydentem odpowiedzialnym m.in. za zabezpieczanie ofiar przemocy pod wpływem alkoholu oraz skutki nadmiernego spożycia. We wrześniu obchodzimy miesiąc świadomości FASD i FAS – dramatycznych syndromów, które dotykają dzieci nienarodzone w wyniku spożycia alkoholu w ciąży. Dlatego ta decyzja jest dla mnie szczególnie trudna – mówił.

Wiśnicki zwrócił uwagę, że w mieście od dawna sprawy społeczne są „spychane na dalszy plan".

– Nie mogę dalej być twarzą polityki społecznej w mieście, skoro ta polityka w praktyce nie daje narzędzi, by realnie pomagać ludziom. Złożyłem rezygnację i poinformowałem o tym prezydenta Rafała Trzaskowskiego – podsumował.

Choć sama rezygnacja nie zmienia układu sił w stołecznym ratuszu, jej symbolika może okazać się istotna. Sprawa ograniczenia sprzedaży alkoholu od miesięcy budziła kontrowersje – zwolennicy podkreślali jej znaczenie dla bezpieczeństwa publicznego i ochrony zdrowia, przeciwnicy wskazywali na ingerencję w swobody mieszkańców i działalność gospodarczą.

Decyzja o odejściu Wiśnickiego pokazuje jednak, że dyskusja o alkoholu to nie tylko spór o godziny otwarcia sklepów, lecz także pytanie o to, czy w polityce miejskiej priorytetem są sprawy społeczne, czy raczej kompromisy polityczne i gospodarcze.

TRZASKOWSKI O NOCNEJ PROHIBICJI: POLITYKA JEST SZTUKĄ KOMPROMISU

Do ograniczenia nocnej sprzedaży alkoholu w stolicy odniósł się jej prezydent Rafał Trzaskowski.

– Sesja Rady Miasta dotycząca ograniczeń sprzedaży alkoholu wywołała bardzo wiele emocji, ale wyjaśnijmy to, co najważniejsze – powiedział w wideo opublikowanym na platformie X Trzaskowski. Podkreślił, że „z niczego się nie wycofuje".

– Dalej stoję na stanowisku, że tego typu ograniczenia mają sens i dlatego udało mi się przekonać do tego radnych, dlatego że większość radnych Koalicji Obywatelskiej, to nie jest żadna tajemnica, była przeciwko nakazywaniu czegoś, zakazom, nakazom, ale udało się ich przekonać do tego, że trzeba działać krok po kroku i wzorem innych miast w Polsce wprowadzamy ograniczenia sprzedaży alkoholu w ścisłym centrum, w Śródmieściu i na Pradze-Północ. Od tego zaczynamy – zaznaczył.

Dodał, że wsłuchał się w głos mieszkanek i mieszkańców oraz że zrobiono bardzo dokładne konsultacje.

– I to jest właśnie wynik tych konsultacji. Polityka (...) to jest sztuka kompromisu i przeprowadzanie takich programów, które mają szansę na poparcie większości, i tak się dokładnie stało w Warszawie – wskazał Trzaskowski.

RED./PAP

WARSZAWIACY O PROHIBICJI

WARSZAWA ROZWAŻA WPROWADZENIE ZAKAZU NOCNEJ SPRZEDAŻY ALKOHOLU. SPRAWDZAMY, CO O TYM POMYŚLE SĄDZĄ MIESZKAŃCY STOLICY. CZY RZECZYWIŚCIE POPRAWI ON BEZPIECZEŃSTWO W MIEŚCIE, CZY RACZEJ BĘDZIE KOLEJNYM OGRANICZENIEM WOLNOŚCI WARSZAWIAKÓW?

Jestem rozczarowany, że na sesji nie udało się przeforsować tego projektu. Spodziewałem się, że Warszawa zdecyduje się na takie ograniczenie, przynajmniej w godzinach 22:00–6:00. Ten pilotażowy zakaz, który ma obowiązywać tylko na Pradze i w Śródmieściu, szczerze mówiąc średnio mi się podoba.

Nie mam nic przeciwko wprowadzeniu zakazu sprzedaży alkoholu w nocy. Uważam, że to rozsądne rozwiązanie, bo duża część warszawiaków popiera ten pomysł. Jak pokazują doświadczenia z innych miast, wprowadzenie takich ograniczeń realnie obniża poziom przestępczości.

Jestem za wprowadzeniem zakazu, bo poprawiłby bezpieczeństwo w mieście, a to moim zdaniem powinno być priorytetem. Jestem trochę rozczarowana, że pilotaż obejmie tylko dwie dzielnice: Pragę Północ i Śródmieście. To temat, który nie powinien już podlegać dyskusji – takie próby były wcześniej. Największy problem z nocnym spożywaniem alkoholu widzę właśnie w Śródmieściu.

wawa.info www.wawa.info

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@wawa.info

ADRES REDAKCJI
Ul. Aleksandra Wejnerta 19, 02-691 Warszawa
redakcja@wawa.info | kom. 508 656 682

ZARZĄD
zarzad@wawa.info
kom. 519 839 562

REKLAMA – Dyr. Agnieszka Weder
info@wawa.info
handlowcy@wawa.info | kom. 885 998 201

eprasa.pl a3c2844c95

NOCNA PROHIBICJA W WARSZAWIE? NA RAZIE PILOTAŻ, DOCELOWO CAŁE MIASTO

Warszawa przygotowuje się do wprowadzenia zakazu nocnej sprzedaży alkoholu. Na razie przepisy obejmą jedynie dwie dzielnice – Śródmieście i Pragę Północ – ale prezydent Rafał Trzaskowski zapowiada, że od czerwca 2026 roku ograniczenia mają dotyczyć całej stolicy.

Podczas wrześniowej sesji Rady Warszawy radni przegłosowali uchwały dotyczące wprowadzenia pilotażowego zakazu sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych. Obejmie on dwie dzielnice – Śródmieście oraz Pragę Północ – i ma obowiązywać w godzinach 23:00–6:00.

Zanim jednak przepisy wejdą w życie, muszą zostać zaopiniowane przez rady dzielnic oraz sprawdzone przez nadzór wojewody. Jeżeli procedura zakończy się zgodnie z planem, zakaz zacznie obowiązywać od 1 listopada 2025 roku.

Jak zapowiedział Rafał Trzaskowski podczas sesji Rady Warszawy 18 września, docelowo zakaz ma objąć całą stolicę od czerwca 2026 roku.

Ratusz tłumaczy, że pilotaż w dwóch dzielnicach pozwoli szybciej sprawdzić efekty wprowadzenia ograniczeń. Argumentuje, że podobne regulacje w innych miastach znacząco zmniejszyły liczbę incydentów związanych z zakłócaniem porządku publicznego i poprawiły bezpieczeństwo mieszkańców.

W tle toczy się również dyskusja ogólnopolska – w Sejmie pojawił się projekt Lewicy, zakładający zakaz sprzedaży alkoholu między 22:00 a 6:00 w całym kraju, także na stacjach benzynowych.

Myślę, że zakaz nocnej sprzedaży alkoholu to dobry pomysł, choć niekoniecznie przełożyłby się bezpośrednio na poprawę bezpieczeństwa. Jeśli ktoś chce się napić alkoholu, zrobi to przed 22:00. A po tej godzinie wiadomo, co się dzieje w mieście – sytuacje, które nie zawsze są potrzebne. Trzeba przyznać, że życie w Warszawie bardzo się poprawiło w ostatnich latach – jest czysto, przyjemnie się mieszka – ale alkohol to jednak alkohol.

Jestem za zakazem, żeby mieszkańcy mogli wreszcie odpocząć od nocnych imprez. Alkohol powinien być sprzedawany w miejscach oddalonych od zabudowań mieszkalnych. Myślę, że takie rozwiązanie poprawiłoby bezpieczeństwo w mieście. Szczególny problem ze spożywaniem alkoholu widzę w centrum Warszawy.

Myślę, że to dobry pomysł. Zakaz poprawiłby bezpieczeństwo w mieście. Największy problem z nocnym piciem alkoholu widzę w Śródmieściu – tu mieszkam i czasem w nocy bywa to naprawdę uciążliwe.

Ten temat jest mi raczej obcy, bo nie piję alkoholu. Mieszkam w dzielnicy, gdzie w pobliżu nie ma sklepów monopolowych i nie chodzę też nocą po mieście, ale podejrzewam, że problem faktycznie istnieje. Osobiście jestem jednak przeciwna zakazom i godzinowym ograniczeniom – ja już to przeżyłam. Pamiętam czasy, gdy alkohol można było kupić dopiero od 13:00, były różne śmieszne sytuacje, trzeba było zapraszać obcokrajowca do towarzystwa, żeby można było napić się w pracy. Dla mnie to ograniczenie wolności. Nie wiem jednak, jakie alternatywne rozwiązanie byłoby najlepsze.

Moim zdaniem ten pomysł to takie pół na pół, bo kto będzie chciał pić, i tak sobie kupi alkohol i będzie pił. Absolutnie nie wpłynie to na poprawę bezpieczeństwa. Przecież można zrobić zakupy o 22:00 albo dzień wcześniej i pić ile się chce. To trochę „głupia robota". Wydaje mi się, że to kolejne ograniczenie wolności mieszkańców – teraz wszystko się tylko ogranicza.

Uważam, że alkohol nie powinien być sprzedawany po godzinie 22:00. Teraz jest dużo różnych przypadków zakłócania porządku, a taki zakaz na pewno poprawiłby bezpieczeństwo.

My w ogóle nie pijemy. Mąż nie pije od 1984 roku, ja tylko sporadycznie lampkę wina w towarzystwie. Uważam, że zakaz sprzedaży alkoholu nocą poprawiłby bezpieczeństwo. Powinna być też podwyżka cen. Szokiem dla mnie jest sprzedaż alkoholu na stacjach benzynowych – samochód i alkohol to fatalne połączenie. W Polsce nie walczy się z problemem alkoholowym, tylko wręcz przeciwnie – rozkręca się ten biznes. Promocje typu „kup 10 piw, a 10 dostaniesz gratis" to czysty absurd.

Myślę, że to dobry pomysł. W wielu krajach europejskich obowiązuje podobne prawo – po 22:00 nie można już kupić alkoholu. Uważam, że taki przepis zmniejszyłby liczbę przypadków, w których ktoś wypija za dużo i trafia do izby wytrzeźwień, szczególnie wśród młodych. To byłby dobry krok, który ograniczyłby takie niebezpieczne zachowania.

ZL | Fot. Andrzej Sprzączak

eprasa.pl a3c2844c95

66240TBP-y-K

eprasa.pl a3c2844c95

REPATRIANTOWI ODMOWA, MIGRANTOWI ZGODA

VALERII RUKOSUEV, POTOMEK POLAKA ZESŁANEGO NA SYBERIĘ, OD PONAD ROKU MIESZKA W POLSCE. MA POLSKIE KORZENIE, ZNA HISTORIĘ I KULTURĘ NASZEGO KRAJU, CHCE TU ŻYĆ I ZAŁOŻYĆ RODZINĘ. MIMO TO WOJEWODA MAZOWIECKI ODMÓWIŁ MU PRAWA DO POBYTU STAŁEGO. POWÓD? JEGO WIEDZA O POLSCE ZOSTAŁA UZNANA ZA „ENCYKLOPEDYCZNĄ". W TYM SAMYM CZASIE POLSKA OTWIERA DRZWI PRZED MIGRANTAMI EKONOMICZNYMI Z ODLEGŁYCH KONTYNENTÓW. TO TRZYKROTNY PARADOKS WSPÓŁCZESNEJ POLITYKI MIGRACYJNEJ.

Valerii Rukosuev nie trafił do Polski przypadkiem. Jego dziadek był represjonowany i zesłany na Syberię. Sam Rukosuev przyjechał do Polski ponad rok temu, by rozpocząć tu nowe życie. Złożył wniosek o pobyt stały na podstawie polskiego pochodzenia. Do akt sprawy dołączył akty urodzenia dziadka i matki, dokumenty potwierdzające narodowość polską przodków, umowy najmu mieszkań w Warszawie, umowę edukacyjną, konto bankowe i dziesiątki faktur świadczących o codziennym funkcjonowaniu w Polsce.

Podczas przesłuchania wykazał się znajomością hymnu, symboli narodowych i podstawowych dat historycznych. To jednak nie wystarczyło. Wojewoda Mazowiecki uznał, że jego wiedza o Polsce jest „encyklopedyczna, wyuczona na potrzeby przesłuchania" i odmówił prawa do pobytu. W uzasadnieniu pojawiło się również stwierdzenie: „Sam fakt, że cudzoziemiec wystąpił z niniejszym wnioskiem nie oznacza, by zamierzał osiedlić się w Polsce na stałe".

Valerii dostał 30 dni na opuszczenie Polski.

fot. archiwum prywatne

Valerii Rukosuev, potomek Polaka zesłanego na Syberię miał 30 dni na opuszczenie kraju

Czerwona pieczątka – życie w zawieszeniu

Od chwili złożenia wniosku w paszporcie Rukosueva widnieje tzw. „czerwona pieczątka". To urzędniczy znak, który potwierdza legalny pobyt w Polsce w czasie trwania procedury – ale jednocześnie odbiera możliwość legalnej pracy. W praktyce oznacza to życie w zawieszeniu: wolno mieszkać, ale nie wolno pracować.

Valerii musiał podejmować zajęcia „na czarno". Wtedy wydarzył się wypadek – niesprawny samochód służbowy przygniótł go podczas pracy. Operacja barku została wyceniona na 17 tysięcy złotych, które musiałby zapłacić sam. Bez ubezpieczenia, bo państwo nie pozwoliło mu zatrudnić się legalnie.

— Valerii czekał prawie rok na rozpatrzenie odwołania. Nie jest bogatym człowiekiem, w tym czasie musiał za coś żyć, coś jeść. Czekając na decyzję, nie mógł legalnie pracować - nie pozwalało mu na to państwo. Został zmuszony do pracy w szarej strefie, co naraziło go na dramatyczne konsekwencje. Musiał zapłacić za leczenie szpitalne, ponieważ najechał na niego niesprawny samochód służbowy. Operacja barku przewyższyła jednak jego możliwości finansowe — mówi Maksymilian Rymkiewicz, przyjaciel mężczyzny, który od lat pomaga repatriantom.

I dodaje: — To tragedia człowieka, potomka zesłańca, który ma udokumentowane polskie pochodzenie, posiada wiedzę o historii i kulturze, który otrzymuje odmowę pobytu i musi opuścić nasz kraj.

„Bardziej polski niż Polacy"

Pełnomocnik Rukosueva w odwołaniu do Szefa Urzędu ds. Cudzoziemców podkreślił, że organy administracji przyjmują kryteria wykraczające poza prawo:

„Organ bezpodstawnie wymaga, aby cudzoziemcy polskiego pochodzenia byli bardziej polscy i świadomi historycznie niż rodowici Polacy".

W odwołaniu zaznaczono również, że ustawa nie przewiduje obowiązku znajomości języka polskiego ani szczegółowych kryteriów „związku z polskością". Tymczasem urzędnicy oceniali, że wiedza Rukosueva o polskich świętach czy jego wspomnienia rodzinne są „niewystarczające".

Repatriacja w teorii i w praktyce

Ustawa o repatriacji i polityka państwa od lat deklarują, że Polska chce sprowadzać potomków Polaków rozsianych po świecie. W praktyce jednak procedury są skomplikowane, a urzędnicy wymagają od kandydatów niemal „dowodu bycia bardziej polskim niż przeciętny Polak". To sprawia, że repatrianci często rezygnują, zderzając się z biurokratycznym murem.

Milion migrantów na rynku pracy

Równocześnie Polska otwiera się na migrantów ekonomicznych. W 2025 roku w Polsce pracowało już ponad 1,06 mln cudzoziemców – głównie Ukraińców, ale także Białorusinów, Gruzinów, Hindusów, Wietnamczyków czy migrantów z Afryki i Ameryki Południowej. Zapełniają luki w budownictwie, gastronomii czy opiece, stając się niezbędni dla gospodarki. Nikt jednak nie wymaga od nich ani znajomości hymnu, ani historii Polski – wystarczy umowa z pracodawcą i formalności w ZUS.

Paradoks

Polska potrzebuje rąk do pracy i nowych mieszkańców, bo społeczeństwo się starzeje. Ale paradoksem pozostaje fakt, że łatwiej o pobyt cudzoziemcowi z odległego kontynentu niż potomkowi polskich zesłańców. Przypadek Valeriego Rukosueva pokazuje rozdźwięk między politycznymi deklaracjami o wspieraniu repatriantów a realiami urzędniczych decyzji.

ZL

Cudzoziemcy na polskim rynku pracy w 2025 r.

Na koniec marca 2025 roku w Polsce pracowało już ponad 1,06 mln cudzoziemców. Najliczniejsze grupy to:

- Ukraińcy – ok. 715 tys. (ok. 67% wszystkich obcokrajowców pracujących w Polsce),
- Białorusini – ok. 129 tys.,
- Gruzini – ponad 26 tys.,
- Hindusi – ponad 20 tys.,
- Mołdawianie – ok. 15 tys.,
- Rosjanie – ponad 12 tys.,
- Wietnamczycy – prawie 10 tys.,
- oraz mniejsze, ale rosnące grupy migrantów z Afryki i Ameryki Południowej.

Migranci uzupełniają braki kadrowe m.in. w budownictwie, gastronomii, transporcie i opiece nad osobami starszymi.

ŹRÓDŁO: GUS, ZUS

eprasa.pl a3c2844c95

Dołącz do naszej społeczności wawa.info

SIEKIERA KONTRA AGRESYWNY PIES

Nawet 5 lat więzienia grozi 67-letniemu mieszkańcowi powiatu żuromińskiego, który kilkukrotnie uderzył amstaffa siekierą. Ranny pies nie przeżył – weterynarz podjął decyzję o jego uśpieniu. Sprawa budzi ogromne emocje, ponieważ okoliczności zdarzenia są bardzo niejednoznaczne.

Do zdarzenia doszło 13 września w jednej z miejscowości gminy Raciąż. Z relacji policji wynika, że amstaff wybiegł z posesji i zaatakował dwa inne psy, które były pod opieką 67-latka jadącego rowerem. Doszło do szarpaniny, w której mężczyzna bronił swoje zwierzęta. Użył tego, co miał pod ręką, czyli siekiery. Ciosy okazały się jednak śmiertelne.

Sytuacja jest nieoczywista, ponieważ 67-latek nie reagował na krzyki właścicielki amstaffa. Kobieta wezwała na miejsce weterynarza, który uznał, że obrażenia są na tyle poważne, iż psa należy uśpić.

Nie był to pierwszy konflikt między sąsiadami. Wcześniej mężczyzna miał przestrzegać, że jeśli pies będzie zagrażał jego bezpieczeństwu, będzie woził przy sobie siekierę. Policja zatrzymała 67-latka pod zarzutem znęcania się nad zwierzęciem ze szczególnym okrucieństwem. Grozi mu do 5 lat więzienia. Prokurator zastosował dozór policji.

Sprawa budzi kontrowersje, bo choć nikt nie usprawiedliwia użycia siekiery wobec psa, to należy zwrócić uwagę na fakt, że amstaff – rasa zaliczana do niebezpiecznych – był puszczony luzem i sam pierwszy zaatakował. W podobnych przypadkach dochodziło już w Polsce do pogryzień ludzi.

Problemem pozostaje więc brak odpowiedniej kontroli nad zwierzętami. Psy – zarówno 67-latka, jak i właścicielki amstaffa – poruszały się luzem. To właśnie brak zabezpieczenia posesji i nadzoru doprowadził do tragedii.

Policja przypomina: właściciele mają obowiązek tak opiekować się psami, by nie stanowiły zagrożenia. Jednocześnie funkcjonariusze podkreślają, że akty przemocy wobec zwierząt traktowane są jako przestępstwo i spotkają się ze stanowczą reakcją.

ŹRÓDŁO: RED./ MAZOWIECKA.POLICJA.GOV.PL

Fot. FotoDax - stock.adobe.com

KŁADKA PRZEZ WISŁĘ ZYSKAŁA PATRONKĘ

Warszawscy radni zdecydowali, że kładka pieszo-rowerowa przez Wisłę będzie nosiła imię wybitnej rzeźbiarki Magdaleny Abakanowicz. Uchwałę w tej sprawie podjęto podczas sierpniowej sesji Rady Miasta.

Nowa przeprawa, otwarta w marcu 2024 roku, szybko stała się jednym z ulubionych miejsc warszawiaków i turystów. To nie tylko praktyczne połączenie lewego i prawego brzegu miasta, ale także punkt widokowy i przestrzeń spotkań.

– Nadając jej imię Magdaleny Abakanowicz możemy połączyć codzienną, użytkową funkcję z wymiarem kulturowym i symbolicznym – mówiła w imieniu radnych KO Agnieszka Wyrwał.

Nie wszyscy poparli jednak tę decyzję. Radny Jan Mencwel z ruchu Miasto Jest Nasze przypomniał, że w konkursie Muzeum Warszawy zwyciężyła nazwa „Agrafka", która jego zdaniem ma większą szansę, by być używaną przez mieszkańców na co dzień.

– Magdalena Abakanowicz zasługiwałaby raczej na upamiętnienie w formie dzieła bezpośrednio nawiązującego do jej twórczości – podkreślił.

Ostatecznie za nadaniem kładce imienia rzeźbiarki głosowało 44 radnych, przeciw był jeden, a 13 wstrzymało się od głosu.

Magdalena Abakanowicz (1930–2017) mieszkała i tworzyła w Warszawie. Była światowej sławy rzeźbiarką, znaną z monumentalnych kompozycji przestrzennych wykonywanych z tkaniny, drewna, kamienia i brązu.

fot. PAP

RED.

POD ZIEMIĄ AŻ DO KASPRZAKA

Warszawa przygotowuje się do kolejnej dużej inwestycji w komunikację miejską. Ogłoszono przetarg na dokumentację projektową trasy tramwajowej z ul. Kasprzaka do Dworca Zachodniego. Nowa linia liczyć będzie około 1,4 km, z czego prawie kilometr pobiegnie pod ziemią.

To część większego projektu tramwaju do Wilanowa i zarazem element rozwoju Dworca Zachodniego, który staje się jednym z najważniejszych węzłów komunikacyjnych stolicy.

– To połączenie Woli z Ochotą bez konieczności wjeżdżania do centrum. Dzięki temu pasażerowie zyskają szybki i wygodny dojazd do Dworca Zachodniego – podkreślił prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski.

Nowa linia, trzy przystanki

Trasa obejmie trzy nowe zespoły przystankowe. Podziemne stacje pojawią się przy peronie nr 9 Warszawy Zachodniej oraz przy ul. Tunelowej. Trzeci przystanek znajdzie się w rejonie ul. Prądzyńskiego – być może również pod ziemią. Dodatkowo rozbudowany zostanie istniejący zespół przystanków przy ul. Kasprzaka.

Tory poprowadzone zostaną istniejącym już tunelem pod dworcem, a następnie nowym – wzdłuż ul. Prądzyńskiego i Krzyżanowskiego. To rozwiązanie pozwoli lepiej skomunikować Wolę i Ochotę oraz odciążyć ruch w centrum.

Projekt po 2030 roku

Zwycięzca przetargu przygotuje projekt budowlany, dokumentację wykonawczą i pozyska wszystkie niezbędne decyzje administracyjne – w tym środowiskowe. Miasto zastrzegło, że wykonawca ma zadbać o minimalizację wpływu inwestycji na miejską zieleń.

Na opracowanie dokumentacji projektowej przewidziano 43 miesiące. Realizacja robót budowlanych rozpocznie się dopiero po 2030 roku – wiele zależy od dostępności środków finansowych.

RED.

NAMYSŁOWSKA ZMIENIA OBLICZE

Nowy basen, saunarium z ogrodem, przestrzeń dla sportów miejskich i strefa food-trucków – tak ma wyglądać Ośrodek Namysłowska po modernizacji. Wiadomo już, kiedy ruszą i zakończą się prace.

Wiceprezydentka Warszawy Renata Kaznowska poinformowała, że Rada Warszawy przeznaczyła 66,5 mln zł na pierwszy etap modernizacji Ośrodka Namysłowska na Pradze Północ. W jego ramach rozebrany zostanie stary budynek pływalni, a w jego miejscu powstanie nowoczesny obiekt z krytym basenem, zjeżdżalniami oraz strefą saunarium z zewnętrznym ogrodem. Do tego zaplanowano ogólnodostępną restaurację, tereny zielone, miejsca postojowe oraz małą architekturę.

Na modernizację czekają też miłośnicy sportów miejskich – w planach znalazło się Miejsce Aktywności Sportów Miejskich z urządzeniami do rekreacji i strefą food-trucków.

Prace budowlane mają rozpocząć się w IV kwartale 2025 roku, a ich zakończenie przewidziano na I kwartał 2028 roku. Za projekt odpowiada pracownia PAS sp. z o.o. z Ostrowa Wielkopolskiego.

To jednak nie koniec inwestycji. W drugim etapie zaplanowano także modernizację zewnętrznych basenów. Radna Pragi-Północ Wanda Grudzień podkreśliła, że mieszkańcy prawej strony Wisły wciąż czekają na tego typu infrastrukturę, podczas gdy po lewej dostępne są obiekty takie jak Inflancka, Moczydło czy Powsin.

Mieszkańcy dzielnicy będą więc musieli uzbroić się w cierpliwość – na pełną metamorfozę Namysłowskiej poczekają jeszcze kilka lat.

ŹRÓDŁO: PŁYWALNIA NAMYSŁOWSKA

Fot. Wizualizacja/sport.um.warszawa.pl

eprasa.pl a3c2844c95

POWSTAJE SKWER NA PLACU POWSTAŃCÓW WARSZAWY

58 drzew, rabaty z tysiącami roślin, alejki, oświetlenie, pergola obrośnięta pnączami – w przyszłym roku Plac Powstańców Warszawy stanie się bardziej zielony i atrakcyjny dla spacerowiczów. Na jednym z centralnych miejsc stolicy rozpoczęto już prace.

Plac Powstańców Warszawy - wizualizacja

Autor: LAP Studio

Od czego zmiana się zaczęła? Koncepcja docelowego Placu Powstańców Warszawy została opracowana na podstawie warsztatów Charette z 2017 r. i obejmowała dwa etapy realizacji. Następnie w 2020 r. odbyły się warsztaty poświęcone dostosowaniu koncepcji do uwarunkowań wynikających z projektu parkingu. Właśnie przystąpiono do drugiego etapu, który obejmuje budowę ogrodu muzyki i placu pod pergolami. Część prac została już wykonana, m. in. fundamenty pod pergolę.

Plac Powstańców Warszawy w samym centrum stolicy zmienia się nie do poznania. Najpierw otworzyliśmy tam w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego podziemny parking na 420 miejsc. Teraz zagospodarujemy teren nad parkingiem. Łącznie pojawi się tam 58 drzew, rabaty z tysiącami roślin, a do tego alejki, pergola, nowe oświetlenie. Jednym zdaniem - będzie zielono i przyjemnie! – mówi Rafał Trzaskowski, prezydent m.st. Warszawy.

Ogród muzyki wśród zieleni

Ogród muzyki będzie kameralnym miejscem do wypoczynku wśród wyniesionych rabat. Posadzone zostaną dwa szpalery drzew, a całą kompozycję będą uzupełniać mniejsze drzewa ozdobne oraz byliny. Spacerując nowymi alejkami z nawierzchni mineralnej będzie można podziwiać lipy srebrzyste w odmianie Varsaviensis, klony tatarskie i platana klonolistnego, a w rabatach – niemal 11 tys. roślin. Powrócą także instrumenty muzyczne (stojące na placu kilka lat temu dzwony rurowe, bębenki, fragmenty ksylofonu), które zostały zdemontowane na czas budowy parkingu podziemnego.

Naturalna osłona z roślin

Na Placu pod pergolami, od strony ulicy Świętokrzyskiej, posadzonych zostanie 14 lip srebrzystych (część drzew będzie rosła w nawierzchni w mieszance kamienno-glebowej), krzewy oraz ponad 3 tys. bylin i pnączy (wiciokrzew zaostrzony, winorośl japońska, glicynia chińska), które z czasem obrosną pergolę.

Nie zabraknie także małej architektury – ławek, stojaków na rowery i koszy na śmieci. Prace wykonuje firma Garden Designers według projektu pracowni projektowej LAP Studio na podstawie koncepcji pracowni Mycielski Architecture & Urbanism (MAU). Zakończenie prac nastąpi późną wiosną 2026 r. Inwestycję prowadzi Zarząd Zieleni m.st. Warszawy.

UM WARSZAWA

DWORZEC W OTWOCKU ODZYSKA SWOJE HISTORYCZNE PIĘKNO

PKP S.A. rozpoczęło modernizację dworca kolejowego w Otwocku. Prace, które rozpoczęły się 8 września 2025 r., mają na celu przywrócenie budynkowi jego historycznego charakteru, jednocześnie wprowadzając nowoczesne udogodnienia dla pasażerów.

Dworzec z 1910 roku, wpisany do rejestru zabytków, stanie się bardziej komfortowy, przyjazny dla osób z niepełnosprawnościami oraz bardziej ekologiczny. Budynek zaprojektowany przez Jana Fijałkowskiego zyska nową jakość. W ramach remontu wymienione zostaną okna, dach, odnowiona zostanie elewacja, a wnętrza zyskają nowoczesny wygląd. Na zewnątrz pojawi się także nowy zegar na wieży, a historyczny wygląd zostanie zachowany na wiatrochronie od strony peronów.

Dodatkowo dworzec będzie wyposażony w nowe udogodnienia, takie jak przestronny hol, kasę biletową, elektroniczne tablice przyjazdów i odjazdów pociągów, toalety, czytelnię oraz pomieszczenia do wynajęcia. W budynku pojawią się także nowoczesne systemy bezpieczeństwa, w tym monitoring.

Po zakończeniu remontu, na terenie przed dworcem pojawią się ścieżki dla pieszych, ścieżki prowadzące oraz miejsca postojowe. Projekt obejmuje również nowe nasadzenia, w tym drzewa i krzewy, wiaty rowerową i śmietnikową.

Wartość inwestycji to około 22 mln zł brutto. Planowane zakończenie prac przewidziane jest na początek 2027 roku.

ŹRÓDŁO: PKP S.A., RED.

Autor: PKP S.A./materiały prasowe

Autor: PKP S.A./materiały prasowe

eprasa.pl a3c2844c95

Dołącz do naszej społeczności wawa.info

NOWA GALERIA POD WARSZAWĄ ZACHODNIĄ!

Już w drugiej połowie 2025 roku podróżni i mieszkańcy stolicy zrobią zakupy... pod peronami. W ramach modernizacji dworca Warszawa Zachodnia powstaje nietypowa galeria handlowa z 26 lokalami. Umowy podpisano już z 22 najemcami, w tym z takimi markami jak Aldi, McDonald's, Rossmann czy Starbucks.

Warszawa zyskuje zupełnie nowe centrum handlowe – tyle że w nietypowej lokalizacji. Pod peronami dworca Warszawa Zachodnia powstaje galeria, która zostanie otwarta w drugiej połowie 2025 roku.

Źródło: PKP PLK

– Pod Warszawą Zachodnią utworzono w ramach prowadzonej przebudowy nowe, szersze i wygodniejsze dla przechodniów przejście podziemne. Tunel docelowo stanie się nietypowym centrum handlowym – pod peronami utworzono 26 lokali o łącznej powierzchni ponad 5300 mkw – przypomniała w sierpniu Anna Znajewska-Pawluk z zespołu prasowego PKP Polskich Linii Kolejowych.

Na liście najemców znalazły się znane marki, które mają przyciągać zarówno pasażerów, jak i mieszkańców okolicy. Umowy podpisano z 22 firmami, wśród których są m.in.: Aldi, Relay Next Generation, Starbucks, McDonald's, Salad Story, Rossmann, Żabka, Hebe, Costa Coffee, Paul, Discover, CoffeetoGo, 1 Minute Smacznego, Gorąco Polecam i Verona.

Źródło: PKP PLK

Dużą atrakcją dla klientów może być fakt, że sklepy zlokalizowane na dworcu kolejowym będą mogły działać także w niedziele, mimo obowiązujących ograniczeń handlu.

Znajewska-Pawluk podkreśliła, że Warszawa Zachodnia to największa stacja kolejowa w Polsce, obsługująca do 1000 pociągów dziennie.

– Szacujemy, że z dworca oraz nowego przejścia podziemnego będzie korzystać ponad 100 tysięcy osób każdego dnia – dodała.

Źródło: PKP PLK

Wartość modernizacji stacji to około 2 miliardy zł netto, co czyni ją jedną z największych inwestycji realizowanych przez PKP PLK.

RED.

WARSZAWA STOLICĄ MUZYKI FORTEPIANOWEJ

W czwartek, 2 października, w Warszawie rozpoczął się XIX Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina – jedno z najważniejszych i najbardziej prestiżowych wydarzeń muzycznych na świecie. Przez najbliższe trzy tygodnie oczy melomanów będą zwrócone na Filharmonię Narodową i Teatr Wielki – Operę Narodową, gdzie rywalizować będzie 85 pianistów z 20 krajów.

mat. prasowe

Konkurs otworzył uroczysty koncert inaugurujący, w którym wystąpili czworo laureatów poprzednich edycji – Bruce Liu, Yulianna Avdeeva, Garrick Ohlsson i Dang Thai Son – wraz z Orkiestrą Filharmonii Narodowej pod batutą Andrzeja Boreyki. Było to symboliczne spotkanie różnych pokoleń pianistów, którzy dziś wyznaczają najwyższe standardy interpretacji muzyki Chopina.

Najliczniejszą grupę uczestników w tegorocznej edycji stanowią reprezentanci Chin (29 pianistów). Polska i Japonia mają po 13 uczestników. Polskę reprezentują m.in. Piotr Alexewicz, Michał Basista, Mateusz Dubiel, Adam Kałduński, Antoni Kłeczek (także USA), Mateusz Krzyżowski, Viet Trung Nguyen (także Wietnam), Piotr Pawlak, Yehuda Prokopowicz, Zuzanna Sejbuk, Jan Widlarz oraz bracia Andrzej i Krzysztof Wiercińscy.

Tegorocznym jury kieruje Garrick Ohlsson – legendarny amerykański pianista, zwycięzca Konkursu Chopinowskiego z 1970 roku i pierwszy w historii niepolski przewodniczący tego gremium. Jak sam przyznaje, zwycięstwo w Warszawie „otworzyło mu wszystkie możliwe drzwi" i zapoczątkowało wielką międzynarodową karierę.

Konkurs potrwa do 23 października. W tym czasie odbędą się przesłuchania kolejnych etapów, które wyłonią pianistów finałowych. Na zwycięzcę czeka nie tylko prestiż, ale też szansa na światową karierę i kontrakty koncertowe w najważniejszych salach globu.

RED.

Fot. PAP/Wojciech Olkuśni

eprasa.pl a3c2844c95

ODCZYTANO ZAPISY Z CZARNYCH SKRZYNEK

Warszawska prokuratura poinformowała, że udało się odczytać zapisy z czarnych skrzynek samolotu F-16, który 28 sierpnia rozbił się podczas ćwiczeń w Radomiu. Dane będą teraz szczegółowo analizowane przez ekspertów w ramach śledztwa.

Warszawska Prokuratura Okręgowa przekazała, że odczytano zapisy z czarnych skrzynek samolotu F-16, który uległ katastrofie na lotnisku w Radomiu. Rzecznik prokuratury, prok. Piotr Antoni Skiba, poinformował, że analizy przeprowadzono w Stanach Zjednoczonych, w jednym z licencjonowanych laboratoriów.

– Wszystkie rejestratory były sprawne i zawierały zapis technicznych parametrów tragicznego lotu – przekazał.

Badania prowadzone były w obecności polskiego prokuratora z Departamentu do Spraw Wojskowych Prokuratury Krajowej oraz eksperta z Laboratorium Kryminalistycznego Żandarmerii Wojskowej.

Równolegle, także w USA, niezależne badania prowadziła Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego. Wsparcie logistyczne zapewniła Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, a formalności organizacyjne dopełniono przy pomocy polskich służb dyplomatycznych oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Do tragedii doszło 28 sierpnia, po godz. 19, podczas ćwiczeń przed Air Show w Radomiu. Samolot F-16 pilotowany przez mjr. pil. Macieja „Slaba" Krakowiana, lidera F-16 Tiger Demo Team Poland, rozbił się na terenie 42. Bazy Lotnictwa Szkolnego. Pilot nie przeżył.

Mjr Krakowian był jednym z najbardziej doświadczonych polskich pilotów myśliwców F-16. Na swoim koncie miał ponad 1400 godzin w powietrzu, w tym około 1200 właśnie na F-16. Był liderem zespołu pokazowego Tiger Demo Team Poland, który miesiąc przed tragedią zdobył prestiżową nagrodę As The Crow Flies Trophy na pokazach Royal International Air Tattoo w Wielkiej Brytanii.

Śledztwo w sprawie katastrofy prowadzi Prokuratura Okręgowa w Warszawie we współpracy z Komisją Badania Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego i Żandarmerią Wojskową.

PAP/RED.

fot. PAP/Paweł Supernak

Miejsce katastrofy F-16 na terenie 42. Bazy Lotnictwa Szkolnego w Radomiu

Z LINDLEYA NA BANACHA: KLINIKI PRZENIOSĄ SIĘ NA OCHOTĘ

Warszawski Uniwersytet Medyczny planuje rozbudowę kampusu Banacha na Ochocie. W ramach inwestycji powstanie nowy budynek szpitala, a istniejące obiekty dydaktyczne przejdą modernizację. Rozpoczęły się właśnie konsultacje społeczne dotyczące zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla tego obszaru.

Fot. santypan - stock.adobe.com

WUM złożył wniosek o zmianę planu, aby umożliwić realizację inwestycji. Teren objęty zmianami znajduje się między ulicami Banacha, Pawińskiego, Trojdena i Żwirki i Wigury i należy do uczelni.

Jak wyjaśnia rzecznik WUM Jarosław Kulczycki, projekt zakłada budowę nowego szpitala oraz przebudowę i rozbudowę budynków dydaktycznych. Decyzja o lokalizacji szpitala na Banacha wiąże się z ograniczeniami konserwatorskimi, które uniemożliwiają gruntowną modernizację Szpitala Klinicznego Dzieciątka Jezus przy ul. Lindleya – zabytkowego obiektu z przełomu XIX i XX wieku.

Nowy szpital powstanie na miejscu lądowiska helikopterów przewidzianego do wyłączenia z użytkowania (bieżące lądowisko znajduje się na dachu Dziecięcego Szpitala Klinicznego). Do placówki przeniesione zostaną kliniki SKDJ oraz część klinik z kampusu Lindleya. W szpitalu powstanie także nowoczesne centrum przeszczepień organów, integrujące rozproszone obecnie kliniki transplantacyjne.

– Budowa szpitala na Banacha pozwoli zintegrować usługi medyczne w jednym miejscu i znacząco ułatwi transport pacjentów wymagających kompleksowej opieki – podkreśla Kulczycki. – Liczba łóżek zwiększy się nieznacznie, ale wyraźnie poprawią się warunki leczenia i komfort pacjentów.

Rozbudowa części dydaktycznej kampusu przewidziana jest w kolejnych etapach inwestycji.

RED./PAP

eprasa.pl a3c2844c95

Dołącz do naszej społeczności wawa.info

RUSZA BUDOWA POŁUDNIOWEJ OBWODNICY OSTROŁĘKI I MOSTU NA NARWI

Rozpoczynają się prace związane z budową południowej obwodnicy Ostrołęki i mostu na Narwi. Władze regionu przeznaczą na tę inwestycję w sumie 75 mln zł. Prace mają zakończyć się w 2027 roku. Dziś kamień węgielny pod budowę wmurowali m.in. marszałek Adam Struzik i wicemarszałek Wiesław Raboszuk.

Wydatki na modernizację i rozbudowę dróg to od lat największa pozycja w budżecie Mazowsza. W tym roku samorząd na inwestycje w drogi wojewódzkie w regionie ostrołęckim przeznaczy ponad 105 mln zł. Prawie 53 mln zł pochłoną budowy i modernizacje, a ponad 52 mln zł – remonty dróg.

– Nie tylko inwestujemy w budowę i modernizację dróg wojewódzkich, ale też pomagamy samorządom realizować ważne i bardzo kosztowne inwestycje drogowe. Jedną z nich jest budowa południowej obwodnicy Ostrołęki i mostu na Narwi. Jej koszt to 200 mln zł, a my przekażemy Ostrołęce na ten cel w sumie aż 75 mln zł – zaznacza marszałek Adam Struzik.

W tym roku na budowę południowej obwodnicy Ostrołęki i mostu na Narwi samorząd województwa mazowieckiego przeznaczył 15 mln zł.

– To gigantyczna i bardzo kosztowna inwestycja, którą będziemy wspierać jeszcze w kolejnych dwóch latach. W 2026 r. przekażemy miastu 30 mln zł, a w 2027 r. – kolejne 30 mln zł – wymienia wicemarszałek Wiesław Raboszuk.

Południowa obwodnica Ostrołęki i nowy most zostaną włączone do sieci dróg wojewódzkich. Zapewni to bezpośrednie połączenie drogi z Ostrowi Mazowieckiej (droga wojewódzka nr 627 relacji Ostrołęka – Sokołów Podlaski) do Przasnysza i Makowa Mazowieckiego (droga wojewódzka nr 544 relacji Brodnica – Ostrołęka i droga wojewódzka nr 626 na odcinku Nowa Wieś – Maków Mazowiecki).

– Budowa południowej obwodnicy wraz z nowym mostem na Narwi to kluczowy krok w rozwoju naszego miasta. Dzięki tej inwestycji odciążymy centrum Ostrołęki od ruchu tranzytowego, poprawimy bezpieczeństwo na drogach oraz jakość życia naszych mieszkańców. Nowy most to nie tylko symbol rozwoju, ale przede wszystkim praktyczne rozwiązanie – zapewni płynniejszą komunikację, skróci czas przejazdu i stworzy nowe możliwości dla przedsiębiorców. Jestem przekonany, że to przedsięwzięcie będzie impulsem dla rozwoju gospodarczego i społecznego całego regionu – zaznacza Paweł Niewiadomski, prezydent Ostrołęki.

Szacowana wartość inwestycji to 200 mln zł. Samorząd województwa mazowieckiego przekaże na nią 75 mln zł, władze Ostrołęki pozyskały 60 mln zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, pozostała kwota będzie pochodzić z budżetu miasta.

– Pół roku temu podpisaliśmy umowę dotacyjną, miasto ma już opracowaną dokumentację i jest gotowe do rozpoczęcia robót. Mieszkańcy na tę inwestycję czekają od lat, dlatego pomożemy Ostrołęce w jej realizacji. Na najbliższe lata zarezerwowaliśmy na nią w naszym budżecie 75 mln zł. To ogromne wsparcie – podkreśla Rafał Kowalczyk, radny województwa mazowieckiego.

MAZOVIA.PL

NOWE MIESZKANIA PRZY JAGIELLOŃSKIEJ

207 lokali mieszkalnych na wynajem budowanych jest przy ul. Jagiellońskiej na warszawskiej Pradze-Północ. Pierwsi lokatorzy będą mogli wprowadzić się do swoich mieszkań w 2027 roku.

Autor: Szymon Pulcyn | UM Warszawa

Budynek na ul. Jagiellońskiej to kolejne przedsięwzięcie w ramach budownictwa społecznego z mieszkaniami na wynajem dla osób o niskich dochodach. Inwestycja wpisuje się w realizację Wieloletniego Programu Gospodarowania Mieszkaniowym Zasobem m.st Warszawy na lata 2021-2025.

– To siedmiokondygnacyjny budynek, w którym znajdzie się 207 mieszkań. Jeden lokal przekazany zostanie na potrzeby placówki opiekuńczo-wychowawczej, zaś 14 mieszkań będzie wykorzystane jako mieszkania wspomagane. Ponadto część mieszkań będzie przystosowanych do potrzeb osób z niepełnosprawnościami – mówi Aldona Machnowska-Góra, zastępczyni prezydenta m.st. Warszawy. – Jak zawsze przy tego typu TBS-ach staramy się, żeby były one finansowane w sposób racjonalny i zrównoważony. Ta inwestycja jest finansowana ze środków miasta, ale nawet 80 proc. jej kosztów odzyskamy w postaci dopłat – po to, żebyśmy mogli rozpoczynać kolejne inwestycje mieszkaniowe – dodaje wiceprezydentka.

Dzięki takim inwestycjom jak TBS na Jagiellońskiej, pula mieszkań, a w ten sposób miejski zasób lokalowy, którym dysponuje miasto stale się powiększa. Mieszkania te możemy zaoferować ludziom o mniejszych dochodach. To odpowiedź Warszawy na jedną z najistotniejszych potrzeb, z którymi się dzisiaj borykamy wszyscy jako społeczeństwo i samorząd, czyli możliwość posiadania własnego mieszkania – powiedział Sławomir Potapowicz, wiceprzewodniczący Rady m.st. Warszawy.

Cieszę się, że kolejnych kilkaset osób zostanie mieszkankami i mieszkańcami Pragi-Północ i znajdzie tu dobre miejsce do życia – mówiła Gabriela Szustek, burmistrz dzielnicy Praga-Północ.

Udogodnienia dla osób z niepełnosprawnościami i ekologia

Lokatorzy 207 mieszkań przy Jagiellońskiej będą mieli do dyspozycji parking podziemny i naziemny. Wokół budynku powstaną przestrzenie wspólne z miejscami dla rowerów, małą architekturą, miejscem do rekreacji oraz placem zabaw.

Ten budynek, tak jak wiele innych miejskich inwestycji budowany jest według najwyższych standardów jeżeli chodzi o energooszczędność i ekologię. Wykorzystywane będą tu odnawialne źródła energii, co przyczyni się do obniżenia kosz-

eprasa.pl a3c2844c95

tów eksploatacji budynku – będzie energooszczędny i ekologiczny. Zamontowane zostaną pompy ciepła i fotowoltaika – mówiła wiceprezydentka Aldona Machnowska-Góra.

Źródłem ciepła będzie wymiennikowy jednofunkcyjny węzeł zasilany z sieci miejskiej. Ponadto zostanie zaprojektowany osobny węzeł zasobnikowy na potrzeby przygotowania ciepłej wody użytkowej. Będzie on zasilany z układu powietrznych pomp ciepła.

Zaprojektowano również instalację fotowoltaiczną na dachu o mocy 65,2 kWp, 145 paneli o mocy nominalnej 450W, o wydajności 59 MWh na rok.

Finansowanie

Model finansowania inwestycji zakłada stuprocentowy udział m.st. Warszawy w kosztach realizacji inwestycji mieszkaniowej, ale z wykorzystaniem środków z Funduszu Dopłat – w ramach prowadzonego przez Bank Gospodarstwa Krajowego programu bezzwrotnego finansowego wsparcia budownictwa (zapewni to zwrot dla m.st. Warszawa 80 proc. poniesionych nakładów na inwestycję mieszkaniową), a także ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa (dofinansowanie dla m.st. Warszawy do 10 proc. kosztów inwestycji mieszkaniowej).

Taki system finansowania, bez wykorzystania kredytu bankowego, umożliwi zagwarantowanie przyszłym najemcom niskiego czynszu, co jest szczególnie istotne dla osób o średnich dochodach.

Nowe mieszkania buduje firma ZAB-BUD. Obecnie trwają prace budowlane zgodnie z zatwierdzonym harmonogramem – rozpoczyna się wznoszenie trzeciej naziemnej kondygnacji.

Budujemy w dobrym tempie, tak by mieszkańcy mogli wprowadzić się już w I kwartale 2027 roku. Gwarantem terminowego oddania inwestycji jest sprawdzony wykonawca, z którym wybudowaliśmy, w przewidywanym terminie, podobny budynek na Bielanach – mówił Piotr Jaworski, prezes Zarządu TBS Warszawa Północ.

Pozostałe inwestycje TBS Warszawa Północ

TBS Warszawa Północ Sp. z o.o. jest w fazie końcowej realizacji budynku mieszkalnego przy ul. Rudnickiego (173 mieszkania), a także w trakcie przygotowania kolejnych inwestycji: przy Kolskiej (26 mieszkań), przy ul. Połczyńskiej (ok. 80 mieszkań) oraz przy ul. Pomorskiej (ok. 370 mieszkań). Razem z inwestycją przy ulicy Jagiellońskiej powiększą one zasób lokalowy TBS Północ o 856 mieszkania.

W przygotowaniu są kolejne projekty: na Białołęce przy ul. Pani na Wiśniewie (ok. 100 mieszkań) oraz na Targówku przy Chyrowskiej (25), co da łącznie 981 mieszkań.

TBS Warszawa Południe też buduje

Również Towarzystwo Budownictwa Społecznego Warszawa Południe realizuje kolejne inwestycje mieszkaniowe w stolicy. W tym roku zakończyła się budowa 66 mieszkań przy ul. Derkaczy 59. Ponadto TBS jest trakcie realizacji budynków mieszkalnych przy ul. Grójeckiej (205 mieszkań) i Agrestowej (40 mieszkań), a także przygotowuje kolejne inwestycje: przy Targowej (69 mieszkań), przy ul. Stalowej 55/57 (ok. 96 mieszkań) oraz przy ul. Skaryszewskiej (ok. 25 mieszkań). Powiększą one zasób lokalowy TBS Południe o ok. 501 mieszkań.

W przygotowaniu są kolejne projekty: na Pradze-Południe przy ul. Grochowskiej, Poligonowej i Czapelskiej (ok. 228 mieszkań), w Wawrze przy ul. Agrestowej II i Derkaczy II (ok. 172 mieszkania) oraz na Ursynowie przy ul. Kłobuckiej – I etap (ok. 400 mieszkań; łącznie 750), co da łącznie ok. 1650 nowych mieszkań.

UM WARSZAWA

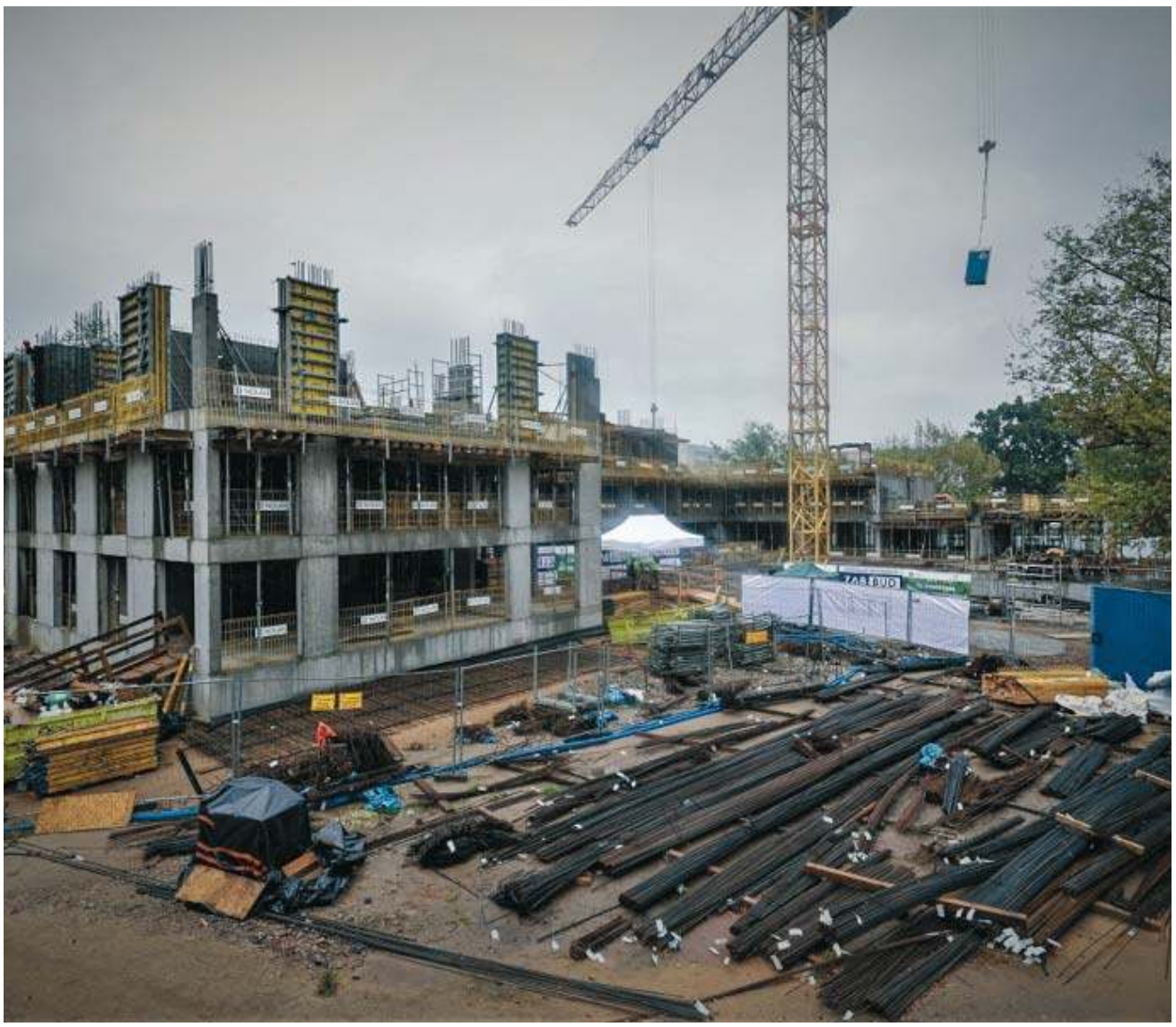

Autor: Szymon Pulcyn | UM Warszawa

PROJEKTY Z UNIJNYM WSPARCIEM

Dzięki unijnemu wsparciu Warszawa zrealizuje cztery nowe projekty miejskie o wartości blisko 130 mln zł. Będą nowe parkingi Parkuj i Jedź, odnowione przestrzenie kultury, wsparcie dla osób z niepełnosprawnościami i dodatkowe miejsca opieki.

Miasto stołeczne Warszawa podpisało umowy na realizację czterech projektów, które poprawią komfort życia mieszkańców. Łączna wartość inwestycji to prawie 130 mln zł, z czego ponad 54 mln zł pochodzi z unijnego dofinansowania w ramach programu Fundusze Europejskie dla Mazowsza 2021–2027.

Nowe parkingi Parkuj i Jedź

W Warszawie w ramach projektu „Budowa parkingów strategicznych Parkuj i Jedź (P+R) w Warszawie – etap VI" powstanie ponad 600 miejsc parkingowych. Przy ul. Cyrulików w Rembertowie wybudowany zostanie parking naziemny, a na Targówku przy ul. Rembielińskiej i Kondratowicza - nowoczesny parking kubaturowy.

Inwestycja obejmie także infrastrukturę rowerową i ekologiczne rozwiązania, ułatwiając mieszkańcom szybkie przesiadki do komunikacji miejskiej i wygodne dojazdy do centrum. Wartość projektu to prawie 96 mln zł., z czego 40 mln zł. pokryją środki z UE.

Nowe życie dla zabytkowych budynków

W dzielnicy Targówek ruszy projekt „Modernizacja zabytkowych budynków drewnianych na potrzeby Centrum Kultury i Aktywności w Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy". Zabytkowe, drewniane budynki zyskają nowe wnętrza, odświeżone otoczenie i funkcjonalne rozwiązania. Obiekty będą energooszczędne i dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Wartość projektu to około 10,5 mln zł, a dofinansowanie z UE wyniesie 5 mln zł.

Więcej mieszkań i wsparcia dla osób w kryzysie

Kolejny projekt „OdNowa infrastruktury społecznej w m.st. Warszawie" zwiększy dostęp do usług społecznych. Zmodernizowanych i zaadaptowanych zostanie 7 mieszkań dla osób w kryzysie bezdomności. Powstanie też Środowiskowy Dom Samopomocy (ŚDS) dla 30 osób przy ul. Ceramicznej 9b w dzielnicy Białołęka. Całkowita wartość projektu to ponad 13 mln zł, z czego 5 mln zł. dołoży Unia Europejska.

Nowa przestrzeń społeczna dla potrzebujących

Ostatni projekt „Nowa przestrzeń społeczna w m. st. Warszawie" dotyczy modernizacji 5 mieszkań treningowych - dla osób w kryzysie bezdomności i z niepełnosprawnościami. Dofinansowanie przeznaczone też będzie na Środowiskowy Dom Samopomocy (ŚDS) dla 30 osób na Ochocie przy ul. Korotyńskiego 13. Na Mokotowie przy ul. Belwederskiej 13 powstanie nowa filia Dziennego Domu Pomocy Centrum Alzheimera dla 20 osób starszych z zaburzeniami poznawczymi. Całkowita wartość projektu wynosi ponad 10 mln zł, a wsparcie z UE wynosi 5 mln zł.

UM WARSZAWA

Autor: Andrzej Gumbrycht UM WM

eprasa.pl a3c2844c95

Dołącz do naszej społeczności wawa.info

MAŁE MODNISIE Z DUSZĄ

Ręcznie robione lalki mają w sobie coś wyjątkowego – nie tylko piękno, ale i duszę twórcy. O pasji do ich tworzenia, inspiracjach i emocjach, jakie towarzyszą każdej nowej „podopiecznej", rozmawiamy z Tatianą Rymkiewicz.

— Skąd wzięła się Pani pasja do tworzenia lalek?

— Kiedy byłam mała, mama uczęszczała na kursy szycia, a ja z ogromną ciekawością obserwowałam, jak się uczy, i próbowałam razem z nią. Potem, w wieku 14 lat, trafiłam do szkoły artystycznej, gdzie poznawałam malarstwo, grafikę, kompozycję czy rzeźbę. Już wtedy własnoręcznie robiłam prezenty dla bliskich, szyłam modne ubrania dla siebie i koleżanek.

— Dlaczego właśnie lalki, a nie inny rodzaj rękodzieła?

— Bo uwielbiam tworzyć małe modnisie, nadawać im różne wyrazy twarzy, przymierzać piękne sukienki. Może po prostu nie do końca nabawiłam się lalkami w dzieciństwie (śmiech). Czasem obrazy nowych lalek przychodzą mi we śnie. Zdarza się też, że kiedy zrobię już głowę, od razu wiem, jaka będzie całość – jaką sukienkę czy dodatki powinna mieć.

— Jak wygląda proces powstawania jednej lalki?

— To technika mieszana: głowa, rączki i nóżki powstają z gliny polimerowej, a reszta z tkaniny. Staram się używać naturalnych materiałów. Jako polska repatriantka mam też ogromny sentyment do lalek w tradycyjnych polskich strojach – dbam wtedy o każdy szczegół kostiumu ludowego. Poza tym szyję również miękkie zabawki dla dzieci: misie, słoniki czy kotki.

— Ma Pani swoją ulubioną lalkę?

— Trudno wybrać jedną. Wszystkie są dla mnie ukochane. W każdą wkładam cząstkę radości i miłości.

— Jak Pani zdaniem rękodzieło odnajduje się w dzisiejszych czasach masowej produkcji?

— Myślę, że właśnie teraz ma szczególną wartość. W erze sztucznej inteligencji i masowych produktów, ręcznie robione rzeczy są wyjątkowe – każdy egzemplarz jest niepowtarzalny, żywy, z cząstką duszy i ciepła autora.

— Jak reagują klienci na Pani prace?

— Bardzo emocjonalnie. Często mówią, że moje „dzieci" wyglądają jak żywe i emanują ciepłem. Mam stałych klientów, którzy regularnie zamawiają kolejne lalki, czasem na wyjątkowe okazje – śluby, chrzciny czy rocznice.

— Co Pani czuje, gdy lalka trafia do nowego domu?

— Zawsze radość. A największą – gdy otrzymuję od klientów entuzjastyczne wiadomości i zdjęcia lalek już w ich nowych miejscach. To daje mi ogromną satysfakcję i napędza do dalszej pracy.

ZUZANNA LESZCZYŃSKA

fot. archiwum prywatne

fot. archiwum prywatne

fot. archiwum prywatne

fot. archiwum prywatne

Więcej prac: lalki_od_kresowianki

eprasa.pl a3c2844c95

POCZTÓWKA Z WAKACJI ROZSTRZYGNIĘTA!

Wioleta Piórkowska

Laureaci konkursu „Pocztówka z wakacji"

- I miejsce – Wioleta Piórkowska – bon wakacyjny o wartości 1000 zł do wykorzystania na wakacje.pl
- II miejsce – Beata Golba – bon wakacyjny o wartości 500 zł na wakacje.pl
- III miejsce – Sylwia Kwiatkowska-Kołakowska – aparat Fujifilm Instax Mini 12 z wkładami

Nagrodzone fotografie urzekły jury klimatem, estetyką i pomysłowością.

Konkurs pełen emocji

- Otrzymaliśmy tak wiele pięknych prac, że wybór był naprawdę trudny. Cieszymy się, że nasi Czytelnicy potrafią tak pięknie opowiadać obrazem o swoich wakacjach – podkreśla kapituła.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom za udział i gratulujemy zwycięzcom! Warto codziennie śledzić naszą stronę Wawa.info oraz profile na Facebooku i Instagramie – już wkrótce kolejne konkursy. Tym razem przygotujemy jeszcze więcej nagród dla naszych Czytelników!

RED.

Znamy zwycięzców konkursu Wawa.info

Dziesiątki pięknych zdjęć, emocje do samego końca i trudny wybór jury – tak wyglądało tegoroczne rozstrzygnięcie konkursu „Pocztówka z wakacji". Kapituła w składzie: Maciej Matera, redaktor naczelny, Zuzanna Leszczyńska i Barbara Mikulska-Rola po długiej debacie wyłoniła zwycięzców.

Wakacje to czas odpoczynku, przygód i niezapomnianych widoków. Państwo doskonale uchwyciliście tę atmosferę w swoich fotografiach – od malowniczych Mazur, przez zakątki Mazowsza, aż po górskie i morskie pejzaże. Każde zdjęcie miało swój urok, dlatego decyzja nie należała do łatwych.

Beata Golba

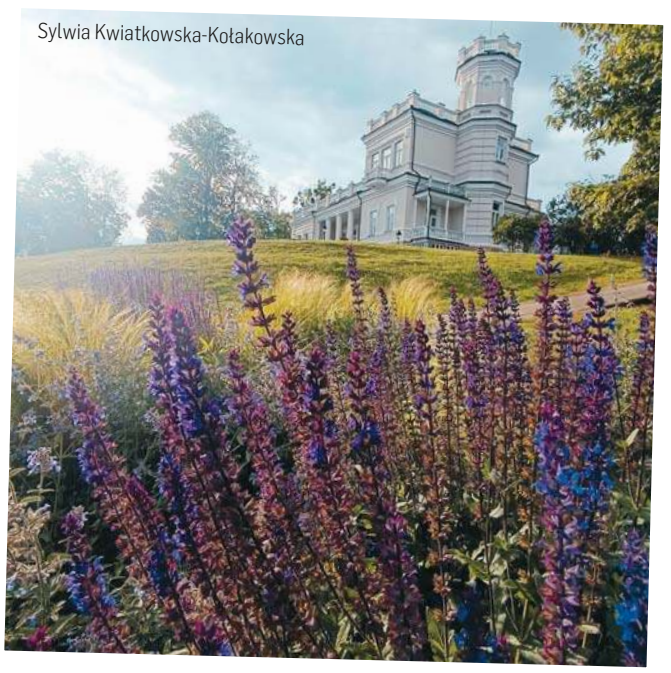
Sylwia Kwiatkowska-Kołakowska

eprasa.pl a3c2844c95

Dołącz do naszej społeczności wawa.info

ROZPOCZĘŁY SIĘ BEZPŁATNE SZCZEPIENIA NA COVID-19

W poradniach podstawowej opieki zdrowotnej i niektórych aptekach można bezpłatnie zaszczepić się na COVID-19. Skierowanie na szczepienie zostało wystawione automatycznie. Szczepienie i szczepionka są bezpłatne.

Osobom od 12. roku życia podawana jest jednodawkowa szczepionka Spikevax LP.8.1. (producentem jest Moderna). W przypadku osób z ciężkim niedoborem odporności podawane będą dwie dawki – druga w odstępie minimum dwóch miesięcy (decyduje o tym lekarz). Dzieci od szóstego miesiąca życia mogą być szczepione w dawce pediatrycznej tej samej szczepionki. Poza refundowanym preparatem Moderny w aptekach lub w POZ można również zaszczepić się szczepionkami dostępnymi komercyjnie.

Na szczepienie przeciw COVID-19 można się zapisać w punkcie szczepień: przychodni POZ lub w aptece, która zawarła umowę z NFZ na realizację usługi szczepień, przez aplikację mojeIKP oraz na Internetowym Koncie Pacjenta (IKP). Pacjenci niepełnoletni zaszczepią się tylko w poradniach POZ.

Szczepienie jest szczególnie zalecane osobom o obniżonej odporności, u których COVID-19 może mieć ciężki przebieg, czyli: osobom powyżej 60 lat, dzieciom, młodzieży i dorosłym z chorobami współistniejącymi, czyli otyłością (BMI r 25), cukrzycą, przewlekłą chorobą płuc, przewlekłą chorobą nerek, chorobą układu sercowo-naczyniowego, zaburzeniami neurorozwojowymi, aktywną chorobą nowotworową, chorobą immunosupresyjną lub leczeniem immunosupresyjnym, pensjonariuszom placówek opieki długoterminowej, kobietom w ciąży (w celu zmniejszenia liczby powikłań COVID-19 u noworodków), pracownikom ochrony zdrowia, zwłaszcza mającym bezpośredni kontakt z pacjentami i materiałem zakaźnym.

Od ostatniego szczepienia przeciw COVID-19 należy zachować odstęp co najmniej trzech miesięcy (90 dni).

PAP

fot. insta_photos - stock.adobe.com

SZKOLENIA DLA KIEROWCÓW – SENIORÓW

Rusza program bezpłatnych szkoleń dla kierowców w wieku 60+. Już niedługo tysiąc mazowieckich seniorów skorzysta z zajęć teoretycznych i praktycznych za kierownicą. Szkolenia rozpoczną się w listopadzie i będą kontynuowane w 2026 roku. Zapisy już trwają.

fot. deagreez - stock.adobe.com

W mediach coraz częściej słychać o wypadkach drogowych z udziałem kierowców w wieku 60+. Odpowiedzią na ten problem może być cykl szkoleń „Bezpieczny senior – doskonalenie techniki jazdy" organizowanych przez samorząd województwa mazowieckiego i Mazowieckie Centrum Polityki Społecznej na Torze Modlin. Ze szkoleń skorzysta łącznie tysiąc kierowców w wieku 60+.

– Chcemy poprawić bezpieczeństwo na drogach, a doświadczonym kierowcom dać możliwość odświeżenia zasad ruchu drogowego i udoskonalenia swoich umiejętności, tak by odzyskali pewność siebie za kierownicą – podkreśla marszałek Adam Struzik.

Co obejmuje szkolenie?

Seniorzy będą mogli skorzystać z zajęć teoretycznych i praktycznych. Podczas zajęć teoretycznych kierowcy przypomną sobie i omówią przepisy ruchu drogowego, nowe znaki drogowe, a także zasady bezpiecznego zachowania w sytuacjach ekstremalnych. Dowiedzą się też, jak substancje psychoaktywne oraz niektóre leki wpływają na koncentrację i refleks.

– Uczestnicy wezmą też udział w praktycznych ćwiczeniach, które pozwolą poprawić technikę jazdy. Będzie to też doskonała okazja, aby sprawdzić swoje umiejętności w trudnych warunkach – dodaje Anna Brzezińska, członkini zarządu województwa.

Kto może się zgłosić?

Program jest skierowany do kierowców powyżej 60. roku życia, mających prawo jazdy kategorii B. W listopadzie przeszkolonych zostanie około 500 uczestników z całego województwa mazowieckiego, a kolejnych 500 osób w przyszłym roku. Pierwsze szkolenia w tym roku odbędą się w listopadzie. Zapisy prowadzą bezpośrednio wojewódzkie ośrodki ruchu drogowego w Warszawie, Ciechanowie, Ostrołęce, Płocku, Radomiu, Siedlcach. Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc o zapisie decyduje kolejność zgłoszeń.

MAZOVIA.PL

eprasa.pl a3c2844c95

ROBIMY FILMY, BO JE KOCHAMY

Mieszkanki Warszawy: Agnieszka Skalska – producentka i Anna Garncarczyk – montażystka - należą do grona obiecujących twórczyń młodego polskiego kina i coraz pewniej zaznaczają swoją obecność w branży. Rozmawialiśmy z nimi w trakcie 12. edycji WAMA Film Festival, gdzie odbył się pokaz specjalny filmu „Tyle co nic".

— W czasie pracy nad filmem „Tyle co nic" poznałyście inspirujące kobiety?

Agnieszka Skalska: — Najbliższą znajomość zawarłam ze współwłaścicielką gospodarstwa z Godek. Razem z mężem wychowują trzech synów. To ich dom stał się filmowym gospodarstwem naszego bohatera. Zanim wyszła za mąż, pracowała w przedszkolu, ale wybierając życie u boku rolnika, zrezygnowała z zawodu nauczycielki. To kobieta o silnym charakterze, świadoma swoich potrzeb i potrafiąca stawiać granice. Ma w sobie ogromną sprawczość, jasno mówi, czego chce i co jej nie odpowiada. Jednocześnie jest w niej dużo ciepła.

— Jakbyście miały powiedzieć o kobietach w świecie filmu. Jest ich coraz więcej? Zarówno w produkcji, jak i montażu.

Anna Garncarczyk: — W montażu zawsze było dużo kobiet. Kilkadziesiąt lat temu można wręcz powiedzieć, że to one dominowały w tym zawodzie. Dziś sytuacja wygląda inaczej – liczba kobiet i mężczyzn pracujących w montażowni jest już bardzo wyrównana.

Agnieszka Skalska: —Ten świat bardzo się zmienia. Pamiętam, jak kilka lat temu był taki moment, że do szkoły filmowej, na wydział operatorski, zostały przyjęte same kobiety. Coraz częściej to właśnie one reżyserują filmy, robią zdjęcia. Oczywiście wciąż pozostaje dużo do zrobienia.

— Nie zauważacie, że kobiety w świecie filmu są bezkompromisowe?

Agnieszka Skalska: — Nie lubię, kiedy patrzy się na ludzi przez pryzmat stereotypów. Są kobiety bezkompromisowe i tacy sami mężczyźni. Są empatyczne kobiety i empatyczni mężczyźni.

Anna Garncarczyk: — W naszym świecie panuje ogromna różnorodność i nie ma to związku z płcią. Wszystko zależy od charakteru i od tego, kim naprawdę jesteśmy.

— Co w waszej pracy jest największym wyzwaniem?

Agnieszka Skalska: — Trudno zamknąć temat wyzwań w jednym zdaniu. Po „Tyle co nic" moje życie zawodowe bardzo się zmieniło. Założyłam własną firmę i postanowiłam w pełni zająć się samodzielną produkcją filmową. To ogromna zmiana i jednocześnie wyzwanie. Oczywiście najtrudniejsze bywa zachowanie balansu między pracą a życiem prywatnym. Ale patrzę na film nie tylko jak na zawód, lecz jak na sposób życia. Gdy traktuje się pracę jako pasję, łatwiej mierzyć się z codziennymi trudnościami i czerpać radość z tego, co się robi.

Anna Garncarczyk: — Dla mnie wyzwaniem są kolejne projekty i oczywiście sam proces montażu filmu, polegający przede wszystkim na zaufaniu. Podczas planu zdjęciowego nie zawsze udaje się zrealizować wszystkie założenia i intencje scenariuszowe. Reżyserki i reżyserzy mają swoje wizje i oczekiwania, a montaż to weryfikuje, to tu wszystko wychodzi na jaw. Trzeba zmierzyć się zarówno z materiałem, jak i emocjami osób, z którymi się pracuje. To ogromne wyzwanie. Myślę jednak, że kluczowe jest dawanie wsparcia twórcom i jak najlepsze wykonywanie swojej pracy, nie pozwalając się przytłoczyć.

— Jakie cechy są tutaj przydatne?

Anna Garncarczyk: — Myślę, że to bardzo indywidualne i dla każdego znaczenie będzie inne. Przede wszystkim liczy się otwartość, szczerość i chęć działania, ale też dbanie o własne granice. Robimy filmy, bo je kochamy, bo są naszą pasją. Ważne jest, by czasem zatrzymać się i złapać dystans – to daje świeże spojrzenie i pozwala lepiej interpretować materiał. W natłoku pracy łatwo o tym zapomnieć, a jest to niezwykle cenne.

Agnieszka Skalska: — Myślę, że przydaje się empatia i szczerość. Trzeba być kreatywnym, a jednocześnie dobrze zorganizowanym. Bardzo ważna jest też wytrwałość – filmy powstają długo i jesteśmy w procesie od początku do końca, więc potrzebne jest pełne zaangażowanie i oddanie projektowi.

— To, jak widać, trochę przepis na sukces. Film „Tyle co nic" zdobył pięć nagród w Konkursie Głównym 48. FPFF w Gdyni za scenariusz, debiut reżyserski, główną rolę męską dla Artura Paczesnego, drugoplanową rolę kobiecą dla Agnieszki Kwietniewskiej. Złoty Pazur przyznano za odwagę formy i treści w kategorii „Inne Spojrzenie". Koproducentem, przypomnijmy, był Warmińsko-Mazurski Fundusz Filmowy.

Agnieszka Skalska: — Ten film był dla mnie największą przygodą na wielu poziomach. To doświadczenie zmienia jako osobę – dowiadujesz się dużo o świecie, o sobie, o innych, uczysz się nowych rzeczy. Ogromną wartością jest też możliwość poznawania cudownych ludzi. Z Anią zrobiliśmy już trzy filmy, poznałyśmy się, polubiłyśmy – to dla mnie ważniejsze niż nagrody.

Anna Garncarczyk: – Oczywiście cieszy mnie, gdy film jest doceniony, ale dla mnie najcenniejszy jest proces – przygoda, moment, kiedy film zaczyna się zmieniać i układać. To daje mi najwięcej przyjemności i energii do dalszej pracy.

— Wasz film opowiada o rolnikach w sposób niebanalny i nietuzinkowy. Warmia nie była przypadkiem?

Agnieszka Skalska: — Nie wierzę w przypadki. Tę lokację zaproponował Jerzy Kapuściński (producent i dyrektor artystyczny Studia Munka – red.). Warmia idealnie pasowała scenariuszowo do projektu. Teraz, z perspektywy czasu, mam do tych terenów ogromny sentyment. Nawiązaliśmy wiele wspaniałych znajomości, spotkaliśmy niezwykle utalentowanych aktorów Teatru im. Jaracza, i bardzo się cieszę, że mogliśmy ich poznać.

Anna Garncarczyk: — Dla mnie obraz wsi ukazany w filmie „Tyle co nic" ma wymiar uniwersalny. Warmia stała się miejscem akcji, ale każdy może się w nim odnaleźć, nawet jeśli przyjeżdża tu po raz pierwszy.

KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ

eprasa.pl a3c2844c95

ALEKSANDER SOŁŻENICYN WOBEC POLSKI

Marek Melnyk

WPROWADZENIE

Aby zrozumieć lepiej rosyjską antypolską dezinformację, warto przyjrzeć się poglądom Aleksandra Sołżenicyna (ros. Александр Солженицын, 1918–2008) – rosyjskiego pisarza, dysydenta i laureata Nagrody Nobla w dziedzinie literatury. Sołżenicyn był żołnierzem Armii Czerwonej w czasie II wojny światowej, aresztowanym w 1945 r. za krytyczne uwagi wobec Stalina w prywatnych listach. Skazano go na 8 lat łagru, a obozowe doświadczenia stały się podstawą jego twórczości. Po wyjściu z obozu Sołżenicyn zamieszkał na zesłaniu w Kazachstanie. W latach 60. zaczął publikować (m.in. „Jeden dzień Iwana Denisowicza" – 1962), co uczyniło go symbolem odwilży. W latach 70. sowieckie władze usunęły go z kraju. Mieszkał w Szwajcarii i USA. Do Rosji powrócił w 1994 r.

Jego najważniejsze dzieła to poza „Jednym dniem Iwana Denisowicza" „Archipelag Gułag" (1973) – monumentalne dzieło dokumentujące system obozów pracy w ZSRR, kluczowe dla światowej świadomości o sowieckim totalitaryzmie, „Oddział chorych na raka" (1968), „Pierwszy krąg" (1968) i „Rosja w zapaści" (1998) – zbiór esejów o stanie postsowieckiej Rosji.

Sołżenicyn był krytykiem komunizmu i sowieckiego totalitaryzmu, ale także krytykiem liberalnego Zachodu. Akcentował wagę duchowości, prawosławnej tradycji i moralnej odnowy Rosji. W swoich późnych pismach podkreślał, że Rosja nie powinna podążać za Zachodem, lecz rozwijać własną, rosyjską drogę. Uważany jest za świadka zbrodni komunizmu. W Rosji postrzegany ambiwalentnie – z jednej strony antytotalitarny bohater, z drugiej oskarżany o nacjonalizm i konserwatyzm. Po śmierci w 2008 r. został uhonorowany przez rosyjskie państwo (Putin odwiedzał jego rodzinę, a w 2018 r. obchodzono jego 100-lecie urodzin).

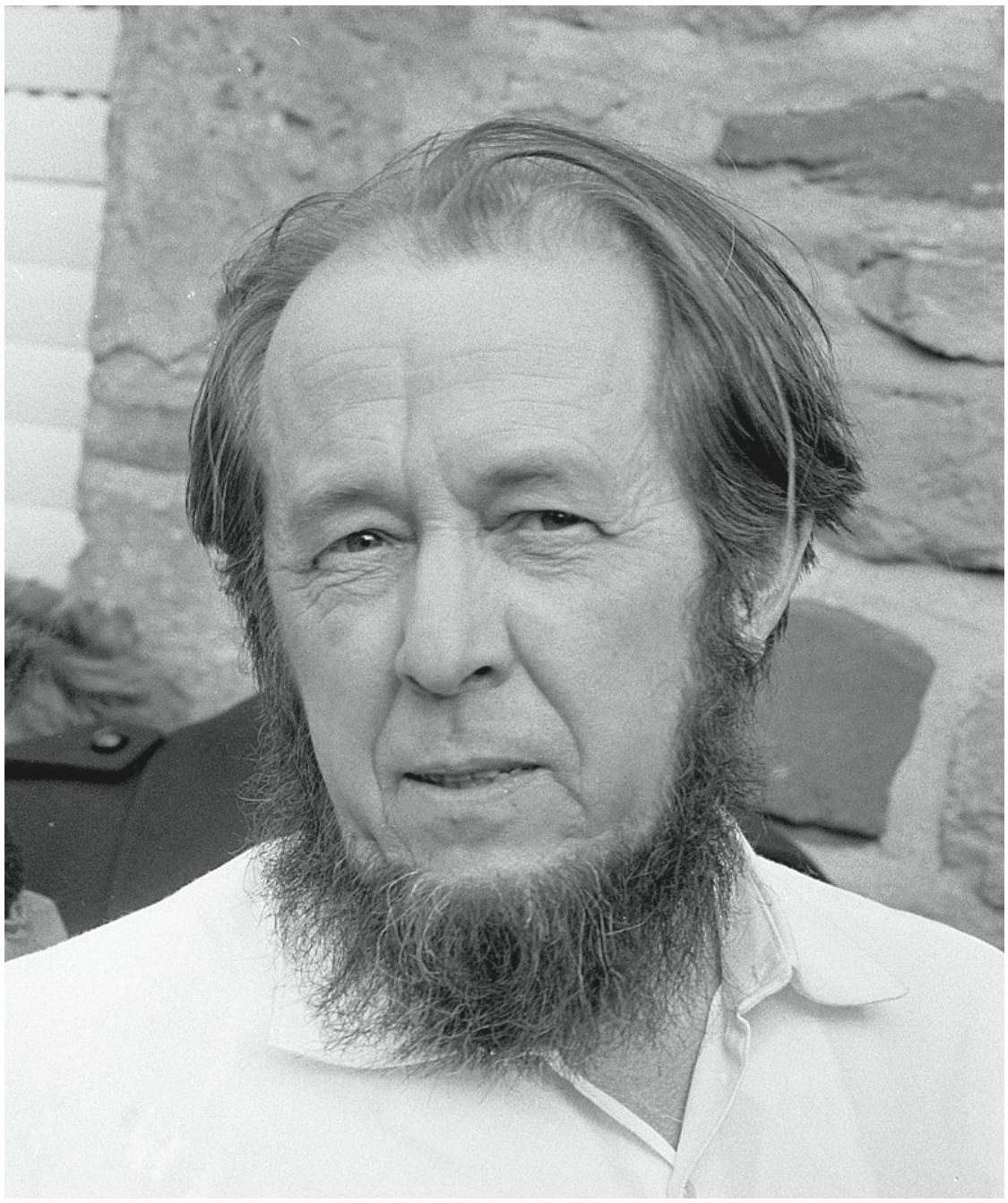

Fot. Wikipedia

Aleksander Sołżenicyn

W eseju „Jak odbudować Rosję?" („Как нам обустроить Россию?"), opublikowanym w 1990 r. w czasopiśmie „Komsomolskaja Prawda" i potem szeroko dyskutowanym, pisarz przedstawił swoją wizję przyszłości Rosji u progu rozpadu ZSRR. Sołżenicyn przewidywał upadek sowieckiego imperium i postulował dobrowolne oddzielenie się republik Azji Środkowej i Kaukazu. Uważał, że Rosja nie powinna ich utrzymywać ani na siłę utrzymywać jedności. Pisał, że ciągnięcie za sobą nierosyjskich regionów jest zgubne dla samej Rosji. Proponował budowę nowego państwa w oparciu o Rosję, Ukrainę, Białoruś i północny Kazachstan (regiony zamieszkane w większości przez ludność rosyjskojęzyczną i prawosławną). Traktował te narody jako historycznie i kulturowo bliskie, mające stanowić fundament przyszłej Rosji. Sołżenicyn opowiadał się za demokratyzacją i samorządnością, krytykował scentralizowaną władzę. Akcentował potrzebę moralnego odrodzenia – odrzucenia totalitarnej przeszłości, powrotu do chrześcijaństwa i duchowych wartości. Był przeciwnikiem zachodniego liberalizmu i kapitalizmu w jego komercyjnej, konsumpcyjnej formie. Już w 1990 r. wskazywał na katastrofę demograficzną etnicznych Rosjan: spadek dzietności, alkoholizm, wysoką śmiertelność. Proponował, by temu zaradzić poprzez wzmocnienie rodziny, religii i edukacji moralnej. Podkreślał, że Rosja powinna unikać ślepego naśladowania Zachodu. Krytykował amerykański materializm, konsumpcjonizm i brak duchowości. Wskazywał, że Rosja powinna pójść własną drogą opartą na tradycyjnych i duchowych wartościach.

SOŁŻENICYN O POLSCE

Postawa Aleksandra Sołżenicyna wobec Polski jest jednym z mniej zbadanych wątków jego myśli, a zarazem ujawnia napięcie pomiędzy antytotalitarnym doświadczeniem wspólnym dla Polaków i Rosjan a rosyjskim spojrzeniem imperialnym, głęboko zakorzenionym w jego światopoglądzie. Sołżenicyn niejednokrotnie odwoływał się do losów Polaków w swoich analizach historycznych i politycznych refleksjach. A jednocześnie jakby instynktownie obawiał się Polski. To jego podwójne myślenie o relacjach między obu narodami jest chyba cechą charakterystyczną dla Rosjan. O tym wie machina propagandowa tego państwa i skrzętnie to wykorzystuje.

POLACY JAKO WSPÓŁWIĘŹNIOWIE GUŁAGU

Najbardziej pozytywny obraz Polski u Sołżenicyna wiąże się z jego wspomnieniami z łagrów. W „Archipelagu Gułag" pisał o polskich więźniach politycznych z wielkim uznaniem, podkreślając ich godność, poczucie wspólnoty i duchową odporność. W jego ocenie Polacy wyróżniali się na tle innych narodowości obecnych w obozach, stanowiąc przykład niezłomności i siły kul-

3125otbp-i-M

eprasa.pl a3c2844c95

tury. W tym sensie los Polski był dla niego symbolem cierpienia zadawanego przez totalitarny system, a zarazem przykładem duchowego oporu.

KRYTYKA POLSKICH ASPIRACJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

Równocześnie jednak Sołżenicyn traktował polskie dążenia polityczne z dużą rezerwą. W jego pismach politycznych – zwłaszcza w „Jak odbudować Rosję" – obecna jest krytyka tradycji jagiellońskiej, a więc idei Polski jako wielonarodowego państwa, obejmującego litewskie, białoruskie i ukraińskie ziemie. Sołżenicyn uważał, że takie aspiracje historycznie prowadziły do niepotrzebnych konfliktów z Rosją, a w XIX wieku do tragicznych powstań, które przyniosły Polakom cierpienie, ale niepodległości nie dały.

GRANICE I KWESTIA TERYTORIALNA

W wizji Sołżenicyna powojenna Polska powinna pogodzić się z granicami ustalonymi w 1945 r., uznając swoje prawa do ziem zachodnich, ale bez roszczeń wobec ziem wschodnich. W jego ujęciu wschodnia granica Polski była historycznie i etnicznie rosyjsko-białorusko-ukraińska, a jej spory o Kresy stanowiły przeszkodę w normalizacji stosunków polsko-rosyjskich.

KATOLICYZM JAKO SIŁA I PRZESZKODA

Sołżenicyn z respektem odnosił się do katolicyzmu jako fundamentu polskiej tożsamości narodowej. Zauważał, że to właśnie religia pozwoliła Polakom przetrwać rozbiory i system komunistyczny. Jednocześnie – jako prawosławny myśliciel o konserwatywnych przekonaniach – widział w katolicyzmie element obcy rosyjskiemu światu duchowemu, co sprawiało, że pełne pojednanie duchowe między Polską a Rosją wydawało mu się trudne.

„SOLIDARNOŚĆ" I JAN PAWEŁ II

Z uznaniem Sołżenicyn pisał o ruchu „Solidarności", widząc w nim autentyczne przebudzenie narodowe, zakorzenione w tradycji, a nie inspirowane przez Zachód. Podkreślał też rolę Jana Pawła II jako duchowego przywódcy, choć nie w pełni podzielał jego wizję Europy wolnej, demokratycznej i zjednoczonej, obawiając się, że może ona oznaczać marginalizację Rosji.

Zatem stosunek Sołżenicyna do Polski był złożony. Był naznaczony wewnętrzną sprzecznością. Podziwiał Polaków za walkę z komunizmem, lecz obawiał się – tak jak przeciętny Rosjanin – odrodzenia się w niepodległej Polsce jakichś destrukcyjnych dążeń odnośnie do Rosji! Wyglądała to tak, jakby obawiał się idei związanych z polskością w dobie po upadku komunizmu. Polska bohatersko walcząca z komunizmem budziła jego podziw. Polska po komunizmie już nie. Bał się, że Polska może zarazić ideą wolności i politycznej niepodległości narody słowiańskie: białoruski i ukraiński, które uznawał za genetycznie związane z Rosją. Obawiał się polskiego „rządu dusz" w stosunku do nich. Bał się, że gdy to nastąpi, wywoła to dezintegrację Rosji.

MANIPULACJE DEZINFORMATORÓW

Rosyjska propaganda i dezinformacja wielokrotnie wykorzystywała poglądy Aleksandra Sołżenicyna w celu legitymizacji antypolskich narracji. Choć Sołżenicyn sam miał ambiwalentny stosunek do Polski, jego krytyka polskich aspiracji narodowych oraz terytorialnych dążeń bywa selektywnie cytowana w rosyjskich mediach, aby przedstawić Polskę jako historycznego agresora. Myśl Sołżenicyna jest kanibalizowana przez propagandzistów.

1. Selektywne cytowanie w rosyjskich mediach

Rosyjskie media propagandowe często przytaczają fragmenty Sołżenicyna, w których krytykował polskie powstania narodowe i terytorialne dążenia, pomijając jednocześnie jego uznanie dla polskiego cierpienia w łagrach oraz szacunek dla polskiej tożsamości narodowej. Takie selektywne cytowanie ma na celu przedstawienie Polski jako państwa, które w przeszłości stanowiło zagrożenie dla Rosji.

2. Wykorzystywanie Sołżenicyna w narracjach imperialnych

W rosyjskiej propagandzie Sołżenicyn jest przedstawiany jako autorytet, który ostrzegał przed polskim imperializmem. Jego poglądy na wschodnie granice Polski i ograniczenie terytorialnych aspiracji są wykorzystywane do uzasadniania rosyjskiej polityki wobec sąsiednich państw, w tym Polski. Przedstawia się go jako mędrca, który potwierdzał rosyjską rację stanu w kontekście relacji z Polską.

3. Instrumentalizacja w narracjach antypolskich

Rosyjskie źródła propagandowe stosują w związku z Sołżenicynem kilka typowych zabiegów. Przede wszystkim ma miejsce selektywne cytowanie. Przytacza się fragmenty krytyki Polski przez Sołżenicyna, a pomija fragmenty mówiące o szacunku dla polskiego narodu. Dokonuje się przerysowania krytyki historycznej w stosunkach rosyjsko-polskich. Jego ostrzeżenia dotyczące polskich powstań narodowych przedstawia się jako dowód na „zawsze agresywną Polskę". Pomija się naturalne dążenie do odzyskania niepodległości. Koncentruje się na krytyce terytorialnych aspiracji i historycznych powstań narodowych, a pomija jego szacunek dla polskiej tożsamości, cierpienia i ruchów wolnościowych. Zawsze stosuje się też łączenie cytatów z pism Sołżenicyna z krytyką aktualnej polityki Polski. Fragmenty jego pism są wykorzystywane w narracjach sugerujących, że współczesna Polska jest kontynuacją historycznej. W rosyjskim odbiorze Sołżenicyn staje się moralnym i historycznym autorytetem, którego poglądy rzekomo potwierdzają rosyjskie tezy o zagrożeniu ze strony Polski. Takie użycie jego myśli jest klasycznym przykładem wykorzystywania literackiego i intelektualnego autorytetu do legitymizacji polityki historycznej i propagandy.

DEMOGRAFIA

Stosunku Sołżenicyna do Polski nie zrozumiemy bez przywołania, wspomnianego już, kontekstu katastrofy demograficznej w Rosji. Koncepcja jedności wschodnich Słowian, tak postulowana przez Sołżenicyna jako warunek istnienia Rosji, której ma zagrażać Polska, staje się jasna, jeżeli weźmiemy pod uwagę regiony etnicznie rosyjskie (tzw. rdzeń rosyjski). Etniczni Rosjanie (Słowianie wschodni, prawosławni) dominują głównie w centralnej i północno-zachodniej części Federacji Rosyjskiej. Tam udział Rosjan sięga zwykle 80-95 procent. Centralna Rosja to obwody moskiewski, twerski, smoleński, włodzimierski, kałuski, riazański, nowogrodzki, woroneski, lipiecki, tambowski, biełgorodzki i kurski. Północno-zachodnia Rosja to Petersburg oraz obwody leningradzki, nowogrodzki i pskowski. Region Wołgi (częściowo) to też obszar dominacji Rosjan. Mamy tu obwody saratowski, penzeński i kirowski. Północ europejskiej Rosji, czyli obwody archangielski, wołogodzki i kostromski, również jest zdominowana przez Rosjan. Ural możemy też zaliczyć do obszarów, gdzie Rosjanie dominują (obwody swierdłowski, czelabiński i permski), choć już z większą domieszką ludności tatarskiej i baszkirskiej. Zachodnia Syberia: Nowosybirsk, Omsk, Tomsk, Kemerowo to również obszar, gdzie etniczni Rosjanie stanowią większość, choć widać większą różnorodność. Zatem to jest Rosja właściwa. Drugi obszar Rosji to mieszane regiony, gdzie występuje duża obecność Rosjan, ale też innych grup rdzennej ludności podbitej przez carów. Są to Tatarstan i Baszkortostan. Rosjanie często stanowią tutaj 35-45 procent, obok Tatarów i Baszkirów. Do tej „drugiej Rosji" możemy zaliczyć wschodnią Syberię i Daleki Wschód. Duże miasta (Irkuck, Krasnojarsk, Chabarowsk, Władywostok) są głównie rosyjskie, ale w całym regionie mieszkają znaczące mniejszości autochtoniczne (Buriaci, Jakuci, Ewenkowie). No i wreszcie w skład Rosji wchodzą nierosyjskie regiony, gdzie Rosjanie są w mniejszości. Północny Kaukaz: Czeczenia, Dagestan, Inguszetia, Kabardo-Bałkaria, Osetia Północna – tu Rosjan jest bardzo niewielu (często poniżej 5-10 procent). Jakucja (Sacha): Rosjanie to około 40 procent, reszta to rdzenni Jakuci. Tuwa, Buriacja, Kałmucja: etniczni Rosjanie stanowią mniejszość lub połowę populacji. Czeczenia, Inguszetia, Dagestan: praktycznie „oczyszczone" z rosyjskiej ludności po wojnach z lat 90. Wszystko to jest wynikiem tego, że w XX wieku Rosja przeszła przez trzy nieudane przebudowy państwa. Najpierw była to próba carskiej modernizacji, później komunizm państwowy, a po jego upadku kapitalizm rynkowy, który przerodził się w dyktaturę Putina. Niepowodzenia w modernizacji Rosji i brak zrównoważonej transformacji społecznej i gospodarczej doprowadziły do załamania się demografii w Rosji.

Zatem „rdzeń rosyjski" kurczy się demograficznie nieubłaganie. Sprawia to niska dzietność, starzenie się społeczeństwa i emigracja. Natomiast muzułmańskie i syberyjskie regiony rosną: wyższa dzietność i młodsza struktura wiekowa. W efekcie w perspektywie dwóch-trzech dekad udział etnicznych Rosjan w całej Federacji może spaść z obecnych mniej więcej 72 procent do około 60 procent lub mniej. „Rdzeń rosyjski" (centralne i północno-zachodnie regiony, zachodnia Syberia) systematycznie się wyludnia.

ZAKOŃCZENIE

W postawie Aleksandra Sołżenicyna wobec Polski szacunek dla jej cierpienia i siły duchowej łączył się więc z krytycznym spojrzeniem na jej tradycję polityczną i terytorialne aspiracje. W tym sensie Polska była dla niego zarówno bliskim sojusznikiem w doświadczeniu komunizmu, jak i potencjalnym rywalem w sferze politycznej i cywilizacyjnej. Ambiwalencja ta doskonale obrazuje napięcie między rosyjską myślą imperialną a wspólnotą losów narodów Europy Środkowo-Wschodniej w XX wieku. Chociaż Sołżenicyn sam miał wobec Polski ambiwalentny, ale w gruncie rzeczy ze sporą dozą respektu stosunek, rosyjska propaganda wybiórczo przedstawia jego poglądy w sposób sprzyjający antypolskiej narracji.

Marek Melnyk

*Wydawca **„Gazety Olsztyńskiej"** Grupa WM dzięki Polskiej Fundacji Narodowej realizuje projekt, którego celem jest przeciwdziałanie dezinformacji, która przez lata utrwalała zniekształcony wizerunek Polski poprzez rozpowszechnianie zmanipulowanych lub nieprawdziwych faktów historycznych, negatywnie wpływających na dobre imię Polski i Polaków na świecie. W najbliższym czasie będziemy prezentować artykuły, ale także audycje, w których poruszymy ważne kwestie dotyczące tuszowania i fałszowania prawdy historycznej. Zapraszamy do lektury, ale też do czynnego udziału w naszej akcji! Na zgłoszenia od wolontariuszy czekamy pod adresem: **kontakt@wm.pl**.*

OFICJALNY PARTNER
POLSKA FUNDACJA NARODOWA

PARTNERZY
GRUPA WM
GAZETA OLSZTYŃSKA
DZIENNIK ELBLĄSKI
wawa.info PORTAL WARSZAWY I MAZOWSZA
METROPOLIA WROCŁAWSKA • DOLNY ŚLĄSK WROCŁAWSKIE.INFO
KONGRES PRZYSZŁOŚCI

3125otbp-J-M

eprasa.pl a3c2844c95

anty-DEFAMATION.pl

PRAWDA
KONTRA
DEZINFORMACJA

CZYTAJ NA PORTALU
https://**anty-defamation.pl/**

GRUPA WM

POLSKA FUNDACJA NARODOWA

eprasa.pl a3c2844c95

WARSZAWA ŁADUJE MOC!

Fot. UM Warszawa

79 nowych elektrobusów w drodze

Już wkrótce po warszawskich ulicach będzie jeździć aż 79 nowych autobusów elektrycznych. Miejskie Zakłady Autobusowe podpisały właśnie kontrakt z firmą Solaris Bus & Coach, wart ponad 316 milionów złotych. Dzięki temu w stolicy będzie kursować ponad 400 nowoczesnych, niskoemisyjnych pojazdów.

Warszawa należy dziś do europejskich liderów w transporcie zeroemisyjnym. Pierwsze elektryczne autobusy pojawiły się tu już w 2015 roku, a obecnie po mieście jeździ ich ponad 200. Teraz flota powiększy się niemal o połowę.

– 79 nowych autobusów znacząco wzmocni nasz tabor bezemisyjny. Zmieniamy transport w stolicy konsekwentnie – inwestujemy nie tylko w autobusy, ale też w tramwaje i metro – podkreśla Maciej Fijałkowski, sekretarz m.st. Warszawy.

Co trafi do Warszawy?

Solaris dostarczy 50 przegubowych Urbino 18 Electric (18 metrów długości) oraz 29 krótszych, 12-metrowych Urbino 12 Electric. Wszystkie pojazdy powstaną w fabryce w Bolechowie pod Poznaniem.

Autobusy będą wyposażone w:

- baterie o pojemności ponad 500 kWh (wersje 12-metrowe) i 700 kWh (przegubowe),
- systemy bezpieczeństwa – m.in. ostrzeganie o martwym polu i monitorowanie koncentracji kierowcy,
- pełne udogodnienia dla osób z niepełnosprawnościami,
- klimatyzację, monitoring, ładowarki USB i niską podłogę.

Dzięki nowej konstrukcji „bez wieży silnika” pasażerowie zyskają więcej przestrzeni, a wszystkie baterie umieszczone zostaną na dachu.

– To większa wygoda i bezpieczeństwo podróżnych, a dla całego miasta – czystsze powietrze – zaznacza Katarzyna Strzegowska, dyrektorka Zarządu Transportu Miejskiego.

Co dalej?

Pierwsze autobusy wyjadą na stołeczne ulice w drugiej połowie 2026 roku. MZA zastrzegły sobie też opcję dokupienia kolejnych 79 pojazdów w identycznej konfiguracji. A to dopiero początek – w planach są następne zakupy: 90 autobusów różnych typów, w tym przegubowych i klasy maxi.

– Finalnie Warszawa może dysponować nawet 258 elektrobusami więcej. To kolejny krok ku zielonej stolicy i wzmocnienie naszej pozycji w Europie – mówi Jan Kuźmiński, prezes MZA.

Solaris podkreśla, że aż 80% produkcji firmy to dziś autobusy zero- i niskoemisyjne, a w 2026 roku udział ten będzie jeszcze większy.

RED./UM WARSZAWA

WARSZAWIACY WOLĄ CZYSTE ŚCIANY NIŻ BRUDNE SŁOWA

Warszawa coraz skuteczniej radzi sobie z niechcianymi bohomazami na koszach na śmieci i wiatach przystankowych. Z pomocą przychodzą nie tylko miejskie służby, ale też sami mieszkańcy, którzy coraz chętniej zgłaszają pseudograffiti do Miejskiego Centrum Kontaktu Warszawa 19115.

#stopbazgrołom w praktyce

Akcja usuwania bazgrołów to stały element dbałości o estetykę miasta prowadzony przez Zarząd Oczyszczania Miasta. Codziennie kontrolerzy czystości sprawdzają przestrzeń publiczną, a gdy znajdą szpetne napisy – do pracy ruszają ekipy porządkowe. Tylko od początku roku przywrócono czysty wygląd blisko 2500 koszy i wiat.

Jak wygląda sprzątanie?

ZOM korzysta z ekologicznych metod. W przypadku koszy na śmieci najpierw stosowany jest biodegradowalny preparat rozpuszczający farbę, a następnie powierzchnia pojemnika i jego otoczenie myte są wodą pod ciśnieniem. Od stycznia w ten sposób oczyszczono już 775 pojemników.

Wiaty przystankowe to z kolei zadanie dla specjalnych grup szybkiego reagowania. Dzięki ich pracy do września udało się oczyścić 1700 przystanków z nielegalnych malunków.

Reaguj i zgłaszaj

Choć służby codziennie monitorują miasto, niezwykle ważne są sygnały od mieszkańców. Wystarczy zgłosić pomazany kosz czy przystanek do Miejskiego Centrum Kontaktu Warszawa 19115 – a ekipy interwencyjne zajmą się resztą.

Dzięki takim wspólnym działaniom Warszawa krok po kroku odzyskuje schludny wygląd.

RED./UM WARSZAWA

fot. Zarząd Oczyszczania Miasta

Usuwanie pseudograffiti z kosza

eprasa.pl a3c2844c95

Dołącz do naszej społeczności wawa.info

MISTRZOWIE ZIELENI WYBRANI!

Znamy już zwycięzców 42. edycji najbardziej kwiecistego konkursu stolicy. Ogłoszenie wyników odbyło się podczas wielkiego pikniku na Polu Mokotowskim, który zwieńczył tegoroczne ogrodnicze spotkania, warsztaty i debaty poświęcone zieleni i bioróżnorodności.

fot. Lubos Chlubny - stock.adobe.com

Podczas wydarzenia mieszkańcy mogli wziąć udział w atrakcjach florystycznych, warsztatach edukacyjnych, konsultacjach z ekspertami oraz animacjach dla najmłodszych. Ważnym punktem programu była dyskusja o adaptacji miast do zmian klimatu i angażowaniu społeczności w zielone projekty. Piknik zakończył się koncertem Skubasa.

28 laureatów i trzy nagrody specjalne

Spośród ponad 250 zgłoszeń jury wybrało 28 laureatów w siedmiu kategoriach oraz przyznało trzy wyróżnienia specjalne. Doceniono piękne aranżacje roślinne, troskę o przyrodę oraz różnorodność gatunkową. Nowością była Nagroda Bioróżnorodności, przyznana w głosowaniu mieszkańców. Zwyciężyła „Psia Górka" na Ursynowie, zdobywając ponad połowę z 7 tysięcy oddanych głosów.

RED./UM WARSZAWA

WYNIKI KONKURSU

Kategoria 1. Balkony, loggie, okna
- Dariusz Górski i Marcin Bisialski – balkon na Mokotowie
- Jolanta Gaszyńska – okno na Pradze Północ
- Joanna Biolik – balkon na Wilanowie
- Genowefa Irena Robak – balkon na Ochocie

Kategoria 2. Inicjatywy sąsiedzkie
- Marzena Truszkowska i Sąsiedzi z ul. Gilarskiej (Targówek)
- Agata Glazer i Sąsiedzi z ul. Gościniec (Wesoła)
- Sylwia Miłosz i Sąsiedzi z ul. Wahadło (Ochota)
- Paweł Czarnecki i Sąsiedzi z ul. Starej (Śródmieście)

Kategoria 3. Ogrody przy budynkach jednorodzinnych i wielorodzinnych
- Joanna Godzina-Miler – ogród na Białołęce
- Dorota Śleszycka-Wieczorek – ogród w Wawrze
- Katarzyna i Paweł Tarkowscy – ogród w Wawrze
- Andrzej Urban – ogród na Bielanach

Kategoria 4. Działki kwietne w ROD
- Justyna Górniak – działka w ROD Fort Szczęśliwice
- Elżbieta Żarnecka – działka w ROD Siekierki II
- Ewa Sroczyńska – działka w ROD Fort Szczęśliwice
- Małgorzata Gołębiowska – działka w ROD Zelmot

Kategoria 5. Placówki oświatowe i edukacyjne
- Przedszkole nr 135 (Wola)
- Szkoła Podstawowa nr 28 (Targówek)
- Przedszkole nr 155 „Roztańczona Kraina" (Targówek)
- Przedszkole nr 123 „Ocean Marzeń" (Targówek)

Kategoria 6. Osiedla mieszkaniowe
- SIM „Ursynów" i WM Zielony Nugat II
- SM „Gocław Lotnisko" – podwórze przy ul. Umińskiego
- Ujazdowska SMB – podwórze przy ul. Górnośląskiej
- WSM Osiedle Bielany – podwórze przy ul. Starej Baśni

Kategoria 7. Punkty usługowe i budynki użyteczności publicznej
- Żoliborski Dom Kultury i Centrum Lokalne Żoliborz
- Dom Kultury Dorożkarnia
- Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza
- Honorata Kożuchowska i Łódź „Klarowna"

Nagrody specjalne
- **Mister Kwiatów** – Dariusz Górski i Marcin Bisialski (balkon na Mokotowie)
- **Nagroda im. Stefana Starzyńskiego** – Marta Kowalska (ogród na Targówku)
- **Nagroda im. Zofii Wóycickiej** – Tramwaje Warszawskie sp. z o.o. (zielone torowisko w al. Reymonta)

RED./UM WARSZAWA

eprasa.pl a3c2844c95

NOWA SIEDZIBA INSTYTUTU PILECKIEGO OTWARTA

W Warszawie uroczyście otwarto nową siedzibę Instytutu Pileckiego przy ul. Siennej 82. Uroczystość połączono z upamiętnieniem rotmistrza Witolda Pileckiego.

Fot. Instytut Pileckiego/Michał Ziółkowski

W Warszawie otwarto nową siedzibę Instytutu Pileckiego

W niedzielę 21 września w Warszawie otwarto nową siedzibę Instytutu Pileckiego. Uroczystość rozpoczęła się od przecięcia wstęgi, podniesienia flagi państwowej oraz odegrania hymnu Polski.

– Przeszliśmy przez wiele trudności. Dziś symbolicznie kończy się jeden z etapów tego wysiłku, a zaczyna kolejny. Otwieramy na nowo naszą siedzibę przy ulicy Siennej. Ponieważ jest to nowe otwarcie, to mamy też nową nadzieję, że nasze działania będą dalej budowały świadomość historyczną tysięcy, a może nawet milionów ludzi mówiących różnymi językami – powiedział Karol Madaj, pełniący obowiązki dyrektora Instytutu.

Dyrektor przypomniał, że dokładnie 85 lat temu Witold Pilecki dobrowolnie trafił do Auschwitz, gdzie stworzył siatkę konspiracyjną i przez blisko trzy lata przekazywał światu informacje o nazistowskich zbrodniach. – Bohater walki z jednym totalitaryzmem został zamordowany przez drugi – sowiecki komunizm. Funkcjonariuszom bezpieki nie udało się jednak zasypać pamięci – zaznaczył Madaj.

Wiceminister kultury Maciej Wróbel podkreślił, że otwarcie nowej siedziby to także „nowe otwarcie dla silnej polityki pamięci".

– Nie ma nowoczesnego państwa bez świadomej i odpowiedzialnej polityki pamięci prowadzonej w oparciu o prawdę – mówił. Zapewnił też o dalszym wsparciu ministerstwa.

Rodzina rotmistrza Pileckiego również wzięła udział w wydarzeniu. – Jestem szczęśliwy, że dożyłem czasów, w których można o nim mówić otwartym tekstem i w tak godny sposób upamiętniać jego dokonania – przyznał siostrzeniec bohatera, Andrzej Marek Ostrowski. Wspominał rotmistrza jako człowieka niezwykle sprawnego fizycznie i ciepłego, który inspirował innych.

Krzysztof Kosior, prawnuk Pileckiego, zaznaczył, że Instytut od siedmiu lat „robi świetne rzeczy", a swój hołd oddał również m.in. były wicepremier Piotr Gliński, przedstawiciele dyplomacji, samorządu oraz Muzeum Historii Polski. Uroczystość uświetnił koncert Adama Bałdycha Quintet.

Nowa siedziba Instytutu Pileckiego po przebudowie zyskała funkcje badawcze, archiwalne i edukacyjne. Znajduje się w niej studio do dokumentowania relacji świadków historii, sala koncertowa oraz wystawa stała. Architektura budynku, zaprojektowana przez Bogumiła Kidziaka, łączy modernistyczną prostotę z symboliką – mozaiki w kształcie gorsecików czy instalacja inspirowana autoportretem rotmistrza przypominają o tradycji w nowoczesnej przestrzeni.

Instytut Pileckiego, działający od 2017 r., prowadzi interdyscyplinarne badania nad totalitaryzmami XX wieku oraz upowszechnia wiedzę o bohaterach, takich jak Witold Pilecki. Posiada filie w Berlinie, Rapperswilu i Nowym Jorku, a w lipcu tego roku otworzył także Dom Pamięci Obławy Augustowskiej.

PAP, RED.

RZEŹBA TONY'EGO HALIKA STANĘŁA NA WIŚLANYM NABRZEŻU W PŁOCKU

Na płockim bulwarze odsłonięto rzeźbę Tony'ego Halika – podróżnika, dziennikarza i odkrywcy. To właśnie stąd, jako młody chłopak, wyruszył w swoją pierwszą podróż.

Pół roku po nadaniu imienia Tony'ego Halika miejskiemu molo, płocczanie spotkali się ponownie nad Wisłą, by uczcić pamięć wielkiego podróżnika. Tym razem na nabrzeżu odsłonięto jego rzeźbę. Uroczystość otworzył prezydent Płocka Andrzej Nowakowski.

– Dziś, w tym samym miejscu, odbyła się wyjątkowa uroczystość – odsłonięcie rzeźby poświęconej temu niezwykłemu podróżnikowi i odkrywcy – podkreślił.

W wydarzeniu wzięli udział m.in. Elżbieta Dzikowska, życiowa partnerka Halika, radna Daria Domosławska, darczyńca Marek Chojnacki oraz autor projektu i wykonawca rzeźby Marek Zalewski. Oprawę muzyczną zapewnił chór Minstrel z LO im. Małachowskiego, a uczniowie Jagiellonki odczytali fragmenty biografii podróżnika.

– Tu się narodziła jego podświadomość, tu zapragnął poznać ten świat – mówiła podczas uroczystości Elżbieta Dzikowska, podkreślając związek Halika z Płockiem.

Rzeźba symbolicznie upamiętnia moment, gdy młody Tony wyruszył znad Wisły w swoją pierwszą podróż z flisakami. Ma przypominać, że wielkie marzenia mogą mieć początek nawet w niewielkim mieście nad rzeką.

Powstanie rzeźby było możliwe dzięki inicjatywie i darowiźnie Marka Chojnackiego.

RED/ UM PŁOCK

fot. UM Płock

eprasa.pl a3c2844c95

Dołącz do naszej społeczności wawa.info

CO, GDZIE, KIEDY?

Falenicka Giełda Staroci

fot. Falenicka Giełda Staroci

Jak podkreślają organizatorzy z Fundacji Wawer, giełda to nie tylko handel, ale także wydarzenia towarzyszące, strefa gastronomiczna i miejsce spotkań dla całych rodzin. „Chcemy wskrzesić ducha dawnej Falenicy, która przed wojną była miejscem spotkań handlowych, a po II wojnie światowej jednym z największych targów zwierząt w Polsce" – przypominają organizatorzy.

To właśnie ten klimat sprawia, że Falenicka Giełda Staroci jest wyjątkowa. Nie znajdziemy tu masowej produkcji, dominującej na innych targowiskach. Zamiast tego – autentyczne antyki, oryginalne bibeloty, rękodzieło i sztuka. Warto pamiętać, że całość dochodu z wydarzenia przeznaczana jest na cele statutowe Fundacji Wawer, która działa na rzecz dzieci, lokalnej społeczności oraz osób potrzebujących.

Miejsce: Planetowa 36, Warszawa – teren Bazaru Falenica
Godziny: 08:00–15:00
Data: sobota, 12 października 2025

W sobotę, 12 października, od godziny 8:00 do 15:00 w Falenicy odbędzie się kolejna edycja jednej z najpopularniejszych giełd staroci w Polsce. To wyjątkowe wydarzenie, które łączy tradycję z nowoczesnością, przyciąga nie tylko kolekcjonerów antyków, ale też rodziny i miłośników lokalnej sztuki.

Falenicka Giełda Staroci to miejsce, które od lat cieszy się ogromnym zainteresowaniem warszawiaków i gości z całej Polski. Na terenie dawnego bazaru w Falenicy powstaje prawdziwa przestrzeń z duszą – pełna antyków, bibelotów, rękodzieła i artystycznych wyrobów.

Tym razem giełda odbędzie się 12 października w godzinach 8:00–15:00, oferując odwiedzającym ponad 150 stanowisk handlowych, z czego aż 70 jest zadaszonych. To gwarancja, że niezależnie od pogody będzie można w spokoju przeszukać stoiska w poszukiwaniu unikatowych skarbów.

fot. Falenicka Giełda Staroci

Beksiński, jakiego nie znacie. Wystawa w sercu Warszawy

fot. mat. organizatorów

Od 4 października 2025 do 31 stycznia 2026 Cytadela Warszawska stanie się miejscem niezwykłego spotkania ze sztuką Zdzisława Beksińskiego. Do nowego gmachu Muzeum Wojska Polskiego przyjedzie ponad 50 dzieł artysty – malarstwo, rysunek, fotografia i grafika – wypożyczonych z 10 muzeów w całej Polsce oraz od prywatnych kolekcjonerów. Większość z nich nigdy wcześniej nie była pokazywana w Warszawie.

To jednak nie będzie tradycyjna wystawa. Zwiedzający zanurzą się w świat mistrza także dzięki multimediom: projekcjom, animacjom, obrazom w 3D i doświadczeniom VR. „Human Condition – Beksiński Multimedia Exhibition" to podróż przez całokształt twórczości artysty, w której najnowsze technologie pozwolą poczuć atmosferę jego dzieł – mroczną, hipnotyzującą, pełną symboli i metafor.

Ekspozycja odbywa się w szczególnym roku – dwudziestolecia śmierci malarza – i wpisuje się w cykl wydarzeń przypominających jego dorobek. Organizatorami są Fundacja Beksiński oraz Muzeum Historyczne w Sanoku, a dzieła prezentowane są dzięki uprzejmości największych muzeów narodowych i okręgowych, a także prywatnych kolekcjonerów.

Wystawa czynna będzie od wtorku do niedzieli w godzinach 12:00–20:00 (ostatnie wejście o 19:00). Bilety dostępne są online na stronie http://beksinskinacytadeli.pl oraz w kasie muzeum.

Ceny biletów:
* normalny – 55 zł,
* ulgowy – 45 zł,
* rodzinny 2+1 – 130 zł,
* rodzinny 2+2 – 170 zł (+ każde kolejne dziecko 30 zł),
* grupowy (dla szkół, min. 20 osób) – 30 zł/os. (opiekunowie bezpłatnie).

W cenie biletów grupowych przewidziano program edukacyjny z multimedialnym wykładem biograficznym, zwiedzaniem i widowiskiem „Human Condition".

Cytadela Warszawska – Muzeum Wojska Polskiego, ul. Dymińska 13. Dojazd: metro Dworzec Gdański, linie tramwajowe 1, 3, 4, 6, 15, 28, 78 oraz autobusy 116, 157, 178, 503.

Źródło: Fundacja Beksiński

eprasa.pl a3c2844c95

CO, GDZIE, KIEDY?

„NAJLEPSZE MIASTO ŚWIATA” NA SCENIE TEATRU WIELKIEGO

Mija 80 lat od rozpoczęcia wielkiej odbudowy Warszawy. Z tej okazji Teatr Wielki – Opera Narodowa wraz z Sinfonią Varsovią zaprezentowali wyjątkowe dzieło sceniczne – „Najlepsze miasto świata. Opera o Warszawie” w reżyserii Barbary Wiśniewskiej.

– To dla nas ogromny zaszczyt i źródło wzruszenia. Proces powstawania opery trwał cztery lata i od początku wymagał nie tylko wiary, ale i determinacji. Opowieść o Warszawie – mieście budzącym silne emocje – powstała dzięki współpracy wielu instytucji i osób oddanych tej idei. W pewnym sensie przygotowania do premiery (miała miejsce we wrześniu – przyp. red.) stały się symbolicznym odbiciem historii odbudowy stolicy – wspólnego wysiłku, współdziałania i odpowiedzialności za przyszłość miasta – mówi Aldona Machnowska-Góra, zastępczyni prezydenta m.st. Warszawy.

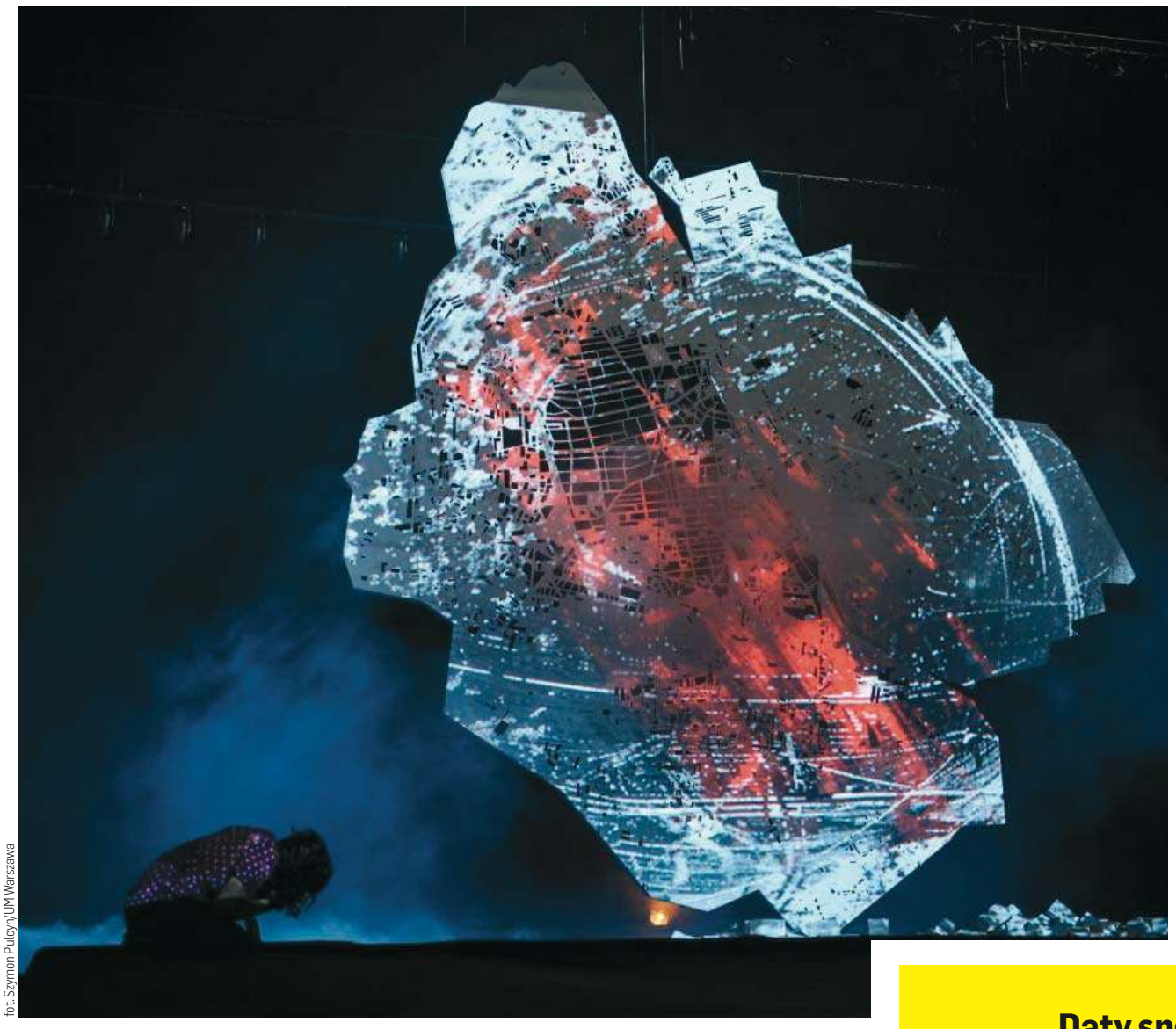

fot. Szymon Pulcyn/UM Warszawa

O czym opowiada opera?

Spektakl inspirowany jest książką Grzegorza Piątka „Najlepsze miasto świata. Warszawa w odbudowie 1944–1949”. To nie tylko dzieło o wyjątkowej wartości artystycznej, ale i poruszająca refleksja nad losami miasta: jego stratami, zwycięstwami oraz marzeniami i wysiłkiem ludzi, którzy – wbrew wojennej pożodze – zbudowali je na nowo.

Libretto Beniamina M. Bukowskiego splata dokumenty epoki, fragmenty przemówień, język urbanistów i potoczne głosy ulicy. W centrum fabuły spotykają się losy dwóch silnych bohaterek: polskiej architektki modernistycznej, wzorowanej na Helenie Syrkus – współtwórczyni Biura Odbudowy Stolicy – oraz amerykańskiej korespondentki o rysach Anne Louise Strong, zafascynowanej komunizmem i przemierzającej powojenną Polskę wraz z Armią Czerwoną. Ich dialog na tle ruin staje się punktem wyjścia do rozmowy o marzeniach, odpowiedzialności i trudnych wyborach kształtujących losy miast i ludzi.

Twórcy o premierze

Muzykę skomponował Cezary Duchnowski, który łączy rozmach orkiestry, chóry i elektronikę, tworząc dźwiękową panoramę zniszczenia i nadziei.

– Dla mnie miasto to także dźwięk: echo kroków, huk maszyn, cisza ruin. Chciałem, by ta opera brzmiała jak Warszawa odradzająca się z gruzów – podkreśla kompozytor.

Reżyserka Barbara Wiśniewska widzi w spektaklu również osobisty wątek: – Jestem warszawianką, a Warszawa jest dla mnie domem. Uderzyło mnie, jak niewiele brakowało, by to miasto zniknęło na zawsze. A jednak wspólnym wysiłkiem udowodniono, że niemożliwe jest możliwe.

Miejsce i skala realizacji

Premiera odbyła się w gmachu Teatru Wielkiego – Opery Narodowej, który sam doświadczył wojennych zniszczeń i długiej odbudowy zakończonej w 1965 roku.

– To pełnoskalowa produkcja, w której szeroko wykorzystujemy przestrzeń teatru i jego technologię – od zapadni i obrotówek po kasetony – by pokazać całe serce sceny. Ważną rolę pełni chór Teatru Wielkiego, który staje się jednym z solistów przedstawienia – mówi Boris Kudlička, dyrektor Teatru Wielkiego – Opery Narodowej.

Organizatorzy i okoliczności

Pomysłodawcą i kuratorem opery jest Jarosław Trybuś – historyk sztuki, krytyk architektury i wykładowca. Dzieło powstało w koprodukcji Teatru Wielkiego – Opery Narodowej i Sinfonii Varsovii z okazji 80. rocznicy rozpoczęcia odbudowy Warszawy. Projekt finansuje m.st. Warszawa.

RED./UM WARSZAWA

Daty spektaklu w październiku

18 października 2025, godz. 19:00
19 października 2025, godz. 18:00

Szczegóły
teatrwielki.pl

eprasa.pl a3c2844c95

NOWY PORTAL

WWW.MOTOFURY.PL

SPRZEDAŻ | KUPNO | WYNAJEM

Do końca października
dodaj ogłoszenie

BEZPŁATNIE!

33250TBP-T -K

eprasa.pl a3c2844c95